Dziś „Gazeta Handlowa" | Dziś 10 stron | Dziś „Gazeta Sportowa"

Nr. 253. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 15 września 1927 r Rok X

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119

Cena 20 groszy

Telefony „Głosu Polskiego" — Redakcja dzienna 19-71 nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99 administracja i ekspedycja 1-99

Uroczysty obchód

10-lecia sądownictwą polskiego

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że ministerstwo sprawiedliwości przygotowuje uroczysty obchód 10-lecia sądownictwa polskiego, którego rocznica upłynęła 1 września.

Ppulk. Walery Sławek

wrócił do służby czynnej

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W „Dzienniku Personalnym" min. spr. wojskowych ogłoszono, że ppułk. szt. gen. Walery Sławek został powołany z rezerwy ponownie do służby czynnej, przydzielony do generalnego inspektoratu sił zbrojnych na stanowisko trzeciego oficera do zleceń, z równoczesnem przeniesieniem służbowem do prezydjum rady ministrów.

Pos. Bernard Hausner

konsulem polskim w Haifie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

We wczorajszym „Monitorze Polskim" ogłoszona została dawno już zapowiadana nominacja pos. Bernarda Hausnera z koła żydowskiego na konsula generalnego II klasy w V stopniu służbowym z powierzeniem kierownictwa konsulatu polskiego w Haifie od 1-go września r. b.

Jednomyślne potępienie

napadu na red. Mostowicza

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym zarząd syndykatu dziennikarzy warszawskich powziął jednomyślną rezolucję, potępiającą w ostrych słowach napad na red. Mostowicza.

Z kapitałem

15,000 dolarów

przystąpię do dobrze prosperującego przedsiębiorstwa w kraju lub zagranicę. Oferty do „Głosu Polskiego" sub. „15". 6981—1

Prof. HALPERN

powrócił.

Zapisy na lekcje gry fortepianowej od 2—4 po poł.

Sienkiewicza 20, II-gie p. front. 6726—5

Ogłoszenie Przetargowe

Publiczny przetarg ofertowy rozpisuje **BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO, Oddział w Łodzi, ul. Piotrkowska № 74 na nadbudowę jednego piętra oficyny oraz przebudowę wewnętrzną istniejącego budynku Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi przy ul. Kościuszki № 63.**

Ślepe kosztorysy i warunki przetargowe otrzymać można w Banku Gospodarstwa Krajowego w Łodzi, ul. Piotrkowska № 74 u p. inżyniera Wacława Kowalewskiego w godzinach od 16-ej do 18-ej. Tamże przeglądać można projekt budowy, ogólne warunki obowiązujące przedsiębiorców, oraz projekt umowy.

Oferty w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta na nadbudowę i przebudowę domu Banku Gospodarstwa Krajowego przy ul. Al. Kościuszki № 63 w Łodzi" wraz z dowodem złożenia w Banku Gospodarstwa Krajowego, Oddziale w Łodzi 5 proc. wadjum od sumy oferowanej, składać należy do dnia 30 września 1927 roku godz. 12-ej w lokalu wyżej wskazanym, poczem nastąpi publiczne otwarcie ofert. 6976-2

Kompromitacja sejmu nie ustaje

Sejm obraduje w poniedziałek, senat w piątek

Opozycja sejmowa słabnie

Rejterada „Piasta" i chadecji

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:

W dniu wczorajszym w sejmie nie było oficjalnych zebrań klubowych, natomiast odbywały się różne nieurzędowe rozmowy. Były one głównie echem konwentu senjorów, z którego we wtorek zdaliśmy relacje.

Okazuje się, że na posiedzeniu konwentu marszałek Rataj był stronnikiem najostrzejszej demonstracji antyrządowej. Uważał on, że należałoby z powodu opóźnienia o 3 dni zwołania sesji, uchwalić votum nieufności dla rządu, lub conajmniej uroczystą deklarację protestacyjną.

Obecnie z tego ostrego stanowiska marsz. Rataj już zeszedł i zarówno jak i klub „Piasta", który w obawie nastroju mas chłopskich, nie chciałby wyraźnie walczyć z rządem marsz. Piłsudskiego, nie chce ryzykować ostrej opozycji przeciw rządowi.

Również i w kołach Ch. D. — tony opozycyjne spadły.

O samorozwiązalności wogóle już nikt nie mówi. Okazuje się, że pod tym względem najtrzeźwiejszym okazał się marszałek Trąmpczyński, który samorozwiązalność z miejsca we wtorek utrącił.

Czy rząd przedstawi wnioski sejmowi?

Koresp. warsz. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telef:

Dowiadujemy się, że w związku ze wznowieniem sesji parlamentarnej, rząd nie przedłożył dotychczas żadnych wniosków, a o tem, czy je przedstawi w najbliższym czasie, zapadnie decyzja dopiero w przyszłości.

Terminy posiedzeń

sejmu i senatu

WARSZAWA, 14.9 (PAT). W dniu dzisiejszym kancelarja sejmu rozesłała do posłów zawiadomienia, że najbliższe posiedzenie nadzwyczajnej sesji sejmu odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 b. m. o godz. 4-ej po poł.

WARSZAWA, 14.9 (PAT). P. marszałek senatu Trąmpczyński wyznaczył posiedzenie konwentu seniorów senatu na piątek, o godz. 12-ej w południe.

Klub ukraiński

wykluczył członków-socjalistów

Warsz. kor[illegible]. (St. Gr.) telef.:

W dniu wczorajszym w sejmie obradował klub ukraiński. Był to epilog toczącej się od dłuższego czasu walki pomiędzy organizacją „Undo„ i „Selrobem" Pierwsza z tych organizacji jest bardziej prawicowo-nacjonalistyczna, druga socjalistyczna. Klub ukraiński łączył poprzednio przedstawicieli obu kierunków. Wczoraj postanowiono wszystkich członków klubu należących do „Serloku" wykluczyć z ogólnego klubu. Wydaleni zostali w ten sposób posłowie: Makówka, Kożucki, Czuczmaj, Pidkirski, Raduś i senator Pasternak. Jako motyw formalny wydalenia ich z klubu podano, że nie zapłacili składek klubowych jeszcze od pierwszego września br. (!) Wszyscy wykluczeni nadesłali do klubu szereg deklaracji, zawierających zarzuty w stosunku do obecnego zarządu i pozostałych w klubie posłów.

Aresztowanie podpalacza

dworca towarowego w Krakowie

KRAKÓW, 14 września. (Tel. wł. „Gł. Polskiego"). Śledztwo w sprawie pożaru na dworcu towarowym w Krakowie doprowadziło do aresztowania pewnego osobnika, który, jak stwierdzono, przybył do Krakowa w przeddzień pożaru i nawiązał kontakt z funkcjonarjuszami kolejowych magazynów. Przez cały wieczór, poprzedzający krytyczną noc, widziano osobnika tego, krążącego w okolicy magazynów kolejowych. Ponadto policja przesłuchała cały personel, zajęty w magazynach.

Konserwatorjum muzyczne

Heleny Kijeńskiej

w Łodzi, przy ulicy Traugutta 9, tel. 30-86.

Kancelarja Konserwatorjum przyjmuje zapisy do klas instrumentalnych i śpiewu solowego.

Lekcje rozpoczynają się dn. 15 września. 5975—1

Prof.

Stanisław Nirnstein

po powrocie

wznowił lekcje gry fortepianow ul. Traugutta 12, front IIIp 913

Tracenie na fotelu elektrycznym

jest barbarzyństwem, które Europa odrzuca ze wstrętem

W prasie kopenhaskiej wywiązała się z powodu stracenia w Bostonie anarchistów - morderców, Sacco i Vanzetti'ego, bardzo ciekawa dyskusja na temat, czy tracenie przestępców za pomocą elektryczności jest środkiem ludzkim wymierzania śmierci, jak chcą amerykanie, czy też barbarzyństwem.

Wybitny lekarz kopenhaski, dr. Claudius, gorąco protestuje, w imieniu nauki, przeciwko takiemu sposobowi tracenia przestępców powołując się przytem na zdanie profesora uniwersytetu wiedeńsikego, Jelinka, będącego pierwszorzędną powagą na polu elektrofizjologji, który przeczy stanowczo, aby prąd elektryczny działał śmiertelnie. Prąd ten tylko wstrzymuje działanie ośrodków nerwowych i działanie serca. Oczywiście, że taki paraliż może wywołać śmierć, jeżeli brak na miejscu pomocy lekarskiej. Przecież nawet ludzie rażeni piorunem, którzy, wskutek wynoszących miljony wolt różnic w napięciu, jest w możności przepuścić przez ciało ludzkie prąd o sile bajecznej wielu tysięcy amperów, mogą być często jeszcze uratowani, jeżeli pomoc fachowa nie jest spóźniona.

Przy obdukcji człowieka, zabitego przez prąd elektryczny, nigdy jeszcze nie stwierdzono zmian we wnętrznych, któreby mogły pochodzić od prądu i uchodzić za bezwzględne przyczyny śmierci.

Jeżeli — powiada dr. Claudius — obecnie przy egzekucji lekarze uznali, że stracony umarł, ponieważ nie oddycha i serce jego bić przestało, to należy przypomnieć, że zjawiska te nie są jeszcze pewną oznaką zgonu. W większości przypadków osoby stracone w krześle elektrycznym i przekazane lekarzom do obdukcji natychmiastowej mogłyby być jeszcze przywrócone do życia. Zamiast tego, są poprostu zabijane na stole sekcyjnym. Dopiero tu następuje śmierć prawdziwa, a uczestniczący w tem dziele lekarze nie są ani o włos lepsi od owych kapłanów dawnych azteków, którzy wyrywali serca ofiarom, powalonym na ołtarz boga wojny.

Europejska wiedza lekarska odwraca się od tego ze wstrętem i oburzeniem i protestuje przeciwko temu nadużyciu sztuki lekarskiej.

Lekarz chorób nerwowych, prof. Viggo Christiansen wyraża się w sposób podobny.

Istotnie — powiada — nie byłoby rzadkością, aby próby przywrócenia do życia ludzi, straconych na krześle elektrycznem, uwieńczył skutek pomyślny.

Jeżeli obdukcja nastąpiła, zanim możnaby z pewnością zupełną wystawić świadectwo zgonu, to taka obdukcja jest zbrodnią. Dopiero po kilku godzinach zauważyć można stężenie ciała martwego lub plamy, będące oznakami rozkładu.

Kierownik kopenhaskiego instytutu medycyny sądowej, prof. dr. Knud Sand, przychyla się również do opinji powyższych.

Choć technika — oświadcza — tracenia za pomocą elektryczności posunęła się znacznie naprzód od 1896 roku, w którym po raz pierwszy ten sposób tracenia zastosowano, tak, że zwiększyła się pewność śmierci, to jednak należy uważać większość, jeżeli nie wszystkich straconych za zmarłych pozornie. Możliwość przywrócenia ich do życia nie jest wyłączona.

Pod względem naukowym stanowczo nie wystarcza, jeżeli lekarz uznaje straconego za martwego tylko na mocy zbadania jego piersi (brak oddechu i bicia serca). Przyspieszona obdukcja straconych elektrycznie jest dla pojęć europejskich wprost niezrozumiała i pod każdym względem pogardy godna.

Szperacz.

Deklaracja polska w Genewie

zdemaskowała rolę reżyserów ligi narodów

Ażeby zdać sobie należycie sprawę z szybkiej zmiany dekoracji w stosunku do wystąpienia polskiego przed forum genewskiem, należy zrozumieć, że pierwotnie delegacja nasza zamierzała wnieść konkretny projekt, wzorowany na pakcie genewskim, lecz spotkawszy się z oporem wielkich mocarstw, musiała poprzestać na abstrakcyjnej deklaracji, potępiającej wojnę zaczepną.

Deklaracja ta zyskała aprobatę nietylko Brianda i Chamberlain'a, lecz także i Stresemanna. Ale ta zgodna aprobata dziwnie jakoś wygląda i zdradza fałszywą nutę łatwej pokojowej sielanki, która faktycznie niczego nie zmienia i nic nie kosztuje.

Nie można wszakże zarzucać naszej delegacji, jakoby jej wystąpienie pozbawione było treści politycznej. Przeciwnie, jej inicjatywa miała właśnie na celu wykazanie, że pakt Locarna nie jest dostateczną gwarancją pokoju europejskiego, że jest nawet wyłomem w tym stanie rzeczy, jaki istniał przed nim. Skoro liga jest powołana do czuwania nad trwałością ogólnego pokoju, to nietylko prawem, lecz i obowiązkiem danego państwa jest zdemaskowanie w jej obliczu złudnych pozorów bezpieczeństwa, które mają mu wystarczać za rzeczywistą gwarancję.

Być może, iż delegacja nasza postąpiłaby taktyczniej i zgodniej ze swym właściwym celem, gdyby nie ustępowała sugestjom wielkich mocarstw i starała się przedłożyć swój projekt zgromadzeniu ligi nawet wbrew ich zdaniu. Akcja ta nie odniosłaby praktycznego skutku, lecz miałaby niewątpliwą moralną wagę, o którą w danym razie jedynie idzie.

Na terenie ligi toczy się oddawna dyskretna ale widoczna walka pomiędzy kompleksem mniejszych państw, a wielkiemi państwami, które chciałyby zachować wolną rękę w stosunkach międzynarodowych i wolą rozstrzygać bieżące sprawy w odnowionym koncernie mocarstwowym, niż przekładać je lidze. Gdyby ta ostatnia osiągnęła pożądaną konsolidację, a jednocześnie przeprowadziła demokratyzację własnych instancji i obaliła przywileje wielkich mocarstw, świat polityczny zmieniłby się do niepoznania. Zniklaby, lub przynajmniej zmniejszyła się dotychczasowa różnica postępowania pomiędzy wielkiem a małem państwem jedno i drugie musiałoby na serjo uznać moc prawa i wyrzec się nietylko formalnej wojny, lecz i wszelkich aktów przemocy, wszelkich samowolnych egzekucji zbrojnych, których tyle widziała już w okresie powersalskim Europa i inne części świata.

Ze taka perspektywa bynajmniej nie uśmiecha się wielkim mocarstwom, to chyba łatwo zrozumieć. Pamiętamy, jaki hałas podniósł się w Anglji, gdy w lidze stanęła na porządku dziennym kwestja paktu gwarancyjnego, który ewentualnie oddawał floty królowej mórz na usługi organizacji pokojowej. Anglicy o tem słyszeć nie chcieli, gdyż od stuleci zrośli się z mniemaniem, że ich flota ma służyć polityce i préstige'owi państwa, a nie żadnym mglistym celom pokojowym.

W swem ostatniem przemówieniu Chamberlain powtórzył swe dawniejsze argumenty przeciw zbyt ścisłym i obowiązującym paktom gwarancyjnym i dodał, że to czego z wielu stron domagają się od Anglji, prowadziłoby do rozbicia jej światowego imperjum. Nietylko Anglja, lecz i Włochy okazują się przeciwne zacieśnieniu węzłów gwarancyjnych ligi; w gruncie rzeczy nie życzy ich sobie także i Francja. Wielkie państwa mają własną politykę, niezgodną z wymarzoną wielką rolą ligi.

Czy jednak mniejsze państwa nie mogłyby solidarnie wystąpić przeciw ich przewadze i zmusić je wspólnym naciskiem do szczerego uznania ligi i podporządkowania swej egoistycznej polityki jej zasadom. Nie wierzymy, iżby podobne dążności mogły być uwieńczone pozytywnym rezultatem. Wielkie państwa raczej zdecydują się na rozwalenie ligi, niż pozwolą się jej krępować i ustawić w zgodnym pokojowym szeregu.

Apel Polski nie udał się gdyż się udać nie mógł. Z naszego jednak punktu widzenia nie będziemy ubolewali nad tem, że zdemaskował reżyserów ligi.

I. Mazurski.

Walka o barwy sztandaru niemieckiego

toczy się między lewicą i prawicą ze zmiennem szczęściem

Berlin, we wrześniu.

„Zagadnienie sztandaru jest kwestją godności narodowej i prestige'u całego ludu niemieckiego".

Jeśli socjalistyczny premjer pruski, pan minister Braun, uznał za właściwe i wprost konieczne w tak kategoryczny sposób postawić sprawę pozornie — a może nawet, w jego wewnętrznem przekonaniu, rzeczywiście — podrzędną, to musiały istnieć ku temu ważkie powody. Zresztą, istnieje jeszcze znamienniejszy wskaźnik — zachowanie się ministra Reichswehry, p. Gesslera, którego trudno podejrzewać o nadmierne sympatje do radykalnych haseł demokratycznych; a przecież i on oświadczył wyraźnie, że nie będzie odwiedzał hoteli berlińskich, nie przystrojonych na skutek polecenia właścicieli, w sztandary o barwach republikańskich.

Czarno - biało - czerwony, czy też czarno - czerwono - złoty? W istocie, jest to znacznie głębszy i poważniejszy konflikt ideologiczny, aniżeli prosty zatarg o takie, lub inne kolory emblematów państwowych. Te różnice w zestawieniu barw uosabiają, właściwie mówiąc, dwie odmienne koncepcje ustroju mocarstwowego, dwie odmienne interpretacje Konstytucji Wejmarskiej! W długich i namiętnych dyskusjach na temat sztandaru przytaczane były nietylko argumenty uczuciowo - patrjotycznej natury, ale też i względy o charakterze czysto praktycznym, ekonomicznym. Czarno - czerwono - złote barwy łączą się w pojęciu prawicowego obozu ze smutnym okresem dziejów Niemiec, które pomiędzy 1815 a 1848 rokiem poniosły szereg porażek dyplomatyczno - politycznych i — w państwowem życiu wewnętrznem — zdradzały chwilami wyraźne zamiary wejścia na tory dosyć rewolucyjnego liberalizmu o romantycznym pokroju. Czarno - biało - czerwone natomiast sztandary powiewały w epoce tworzenia się „Gross Deutschland", chwały militarnej, imperjalizmu Bismarckowskiego, ekspansji gospodarczej — „przypominają świetne zwycięstwa nasze w dziedzinie handlu światowego, odnoszone w ciągu 40 zgórą lat, są symbolem ducha, który ożywiał wszystkich kupców, przemysłowców i rzemieślników niemieckich", jak przypomniał senator Sthamer. Reakcjoniści zostali, jak wiadomo, przegłosowani, ale poczyniono im ustępstwa i nawet dosyć znaczne, w marynarce bowiem i wojsku zachowano dawne kolory z nieznacznemi tylko i dyskretnemi modyfikacjami. Tradycje i postulaty republikańskiej demokracji uwzględniono przy układaniu ogólno - państwowego emblematu.

Nie był to jednak tryumf kompletny, odnośny bowiem paragraf Konstytucji Wejmarskiej nie zawiera żadnych wyraźnych postanowień obowiązujących, z czego oczywiście skwapliwie skorzystały stronnictwa monarchistyczne i prawicowe wszelkich odcieni, by przy każdej sposobności manifestować przeciw republikańskiemu sztandarowi. Poparcie, okazywane tym malkontentom przez wpływowe sfery dyplomatyczne i wojskowe świadczyło o niepopularności nowego ustroju wśród poważnego odłamu społeczeństwa, i nie mogło przyczyniać się do zaufania zagranicy w trwałość pacyfistycznej polityki niemieckiej i tak już niejednokrotnie kwestjonowanej. Zachowanie się hotelarzy berlińskich bezpośrednio po nietaktownej i nietaktycznej mowie pana von Kardorffa mogły jeszcze bardziej wzmocnić podejrzenia ostrożnych i pokój miłujących mężów stanu we Francji i innych krajach ościennych, należało więc zająć w tej sprawie najzupełniej zdecydowane stanowisko. Tym okolicznościom przypisać należy cyrkularz ministra Gesslera, przypominający oficerom, że czarno - czerwono - złote kolory i jedynie one widnieć powinny na budynkach rządowych. To drobne zadośćuczynienie trzeba było dać zaniepokojonej zagranicy. Kontrowersją zaostrzyła się ponownie z powodu szowinistycznych wybryków hotelarzy w czasie bankietu, urządzonego w znanym „Adlonie" dla burmistrza N. Yorku, p. Walkera.

Bojkot ogłoszony przez prezesa berlińskiej rady miejskiej, był dla tych ultra - patrjotów prawdziwą niespodzianką, tem przykrzejszą, że godzącą dotkliwie w ich kieszenie. Próbowali oni przeciwko takiemu postępowaniu protestować, grozili nawet powództwem sądowem i domaganiem się odszkodowania za poniesione z tego tytułu straty, musieli wszakże skapitulować, zachowanie się bowiem ludności, witającej z uznaniem energię, okazaną w tym wypadku przez władze miejskie, dowiodło im, że przeholowali.

Incydent, mający, jak już wyżej zaznaczono, o wiele głębsze podłoże, nie został wyczerpany. Przeciwnie, mówi się głośno o tem, że prawica zgłosi z jego powodu ostrą interpelację natychmiast po wznowieniu posiedzeń sejmu pruskiego i nawet użyje kwestji sztandaru, jako pretekstu, by obalić teraźniejszy rząd, posiadający zbyt lewicowe zabarwienie.

Wówczas atoli cała sprawa przeniesiona zostanie na szersze forum Reichstagu i może posłużyć powodem walnej bitwy pomiędzy dwoma obozami niemieckiej myśli politycznej.

P. A.

Tytuł:
„Kochaj mnie,
a świat
będzie moim..."
grają:
Mary Philbin,
Betty Compson,
Norman Kerry
reżyserował:
E. A. Dupout
Kino:
„Luna" (wkrótce)
Nic więcej nie powiemy!

Mordercze piaski lotne

pozostawiają za sobą dzieło zniszczenia

Od strony pustyni Karakumskiej pędzą w kierunku zaludnionych osad, wiosek i miast olbrzymie ławy piasków lotnych. Fala piasku, połączona z duszącem gorącem powietrzem, zbliżyła się już do wiosek Rawat oraz Ajaktasz i pokrywa daleko i szeroko pola ogrody, instalacje kanalizacyjne i domy. W okolicy Gassawat piaski pokryły i zasypały już główny kanał na długości 1 klm. Wodociągi zostały także piaskami zasypane. Ludność zabiera swoje mienie, dzieci i ucieka przed zbliżającą się katastrofą. Powietrze, towarzyszące zbliżającym się piaskom, jest tak duszące i gorące, że krzewy i rośliny ulegają natychmiastowemu zniszczeniu, a ludzie umierają. Piaski są gorsze od najstraszniejszej powodzi.

Zbrojny napad faszysty
zakończył się śmiercią jego

RAVENNA, 14 września. — (PAT). Komunista Missiroli strzelił dwukrotnie z rewolweru do grupy oficerów milicji faszystowskiej. Dowódca 81 legjonu został ciężko raniony. Sekretarz związku faszystowskiego w Ravennie, który otrzymał lżejszą ranę, zastrzelił Missiroli'ego dwoma strzałami z rewolweru.

95 komunistów przed sądem

TOKJO, 14. (Pat) W Seulu rozpoczęła się rozprawa publiczna przeciwko 95 komunistom koreańskim i japońskim, oskarżonym o akcję wywrotową przeciwko istniejącemu ustrojowi społecznemu.

W przewidywaniu możliwych wystąpień komunistycznych zarządzone zostały surowe środki ostrożności. Gmach sądu, którego strzeże 1000 policjantów otoczony jest drutem kolczastym.

Rozwarła się ziemia
pochłaniając pocztyljona z 4 końmi

KOPENHAGA, 14.9 (Telegram własny „Głosu Polskiego"). W południowej części Islandji wydarzył się niesłychany wypadek. Gdy przez pustynną wulkaniczną okolicę posuwała się karawana pocztowa, składająca się z 7 koni i 2 pocztyljonów, otworzyła się nagle skorupa ziemska i pochłonęła jednego z konwojentów wraz z 4 końmi.

Towarzysz ofiary przedostał się z 3 końmi zupełnie wyczerpany do osady rybackiej, skąd zawiadomiono telefonicznie władze o tym strasznym wypadku.

Wiele się mówi, a mało robi
dla zabezpieczenia pokoju na świecie

Nie będzie konferencji
mocarstw locarneńskich

BERLIN, 14 września, (PAT). „Vorwärts" potwierdza w dzisiejszej depeszy z Genewy wiadomość, że nie należy obecnie się spodziewać konferencji mocarstw locarneńskich. Myśl zwołania takiej konferencji, uchodząca w poniedziałek jeszcze za pewną, została, jak się zdaje, dzisiaj już całkowicie zaniechana.

Korespondent dziennika twierdzi, że ze strony francuskiej i angielskiej oświadczają, że dzisiaj niema właściwie żadnego materjału do podobnych rozmów. Sprawa Nadrenji nie jest już aktualną, gdyż wszystko, co na terenie okupowanym miało być przeprowadzone, zostaje już dokonane przy redukcji wojsk okupacyjnych. Pozatem Anglja i Francja pragną nie wzbudzać nowej nieufności i niepokoju wśród małych państw.

Korespondent twierdzi dalej, że ze strony niemieckiej przyznają, że Niemcy nie mogłyby się obecnie spodziewać czegoś konkretnego po takiej konferencji mocarstw locarneńskich.

Pozatem w kołach delegacji niemieckiej sądzą, że Briand, którego stanowisko już i tak stało się bardzo ciężkie wewnątrz gabinetu z powodu sprawy Rakowskiego, nie chce teraz stanowiska swego narażać przez nowe rokowania w sprawie Nadrenji, które mogłyby być wykorzystane we Francji przeciwko niemu.

Wrogość Niemiec wobec Polski
uniemożliwia im zbliżenie z Francją

PARYŻ, 14 września, (PAT). W obszernym artykule, zamieszczonym w „Temps" i poświęconym zagadnieniom pokoju, Włodzimierz D'Ormesson oświadcza, że wzajemna nieufność, panująca między Polską a Niemcami stanowi jedyną poważną przeszkodę na drodze ostatecznego porozumienia francusko - niemieckiego, gdyż liczne fakty konkretne, świadczące o wrogim nastroju Niemiec wobec Polski, podtrzymują w dalszym ciągu nieufność między aljantami, jako przyjaciółki Polski, do Niemiec, zwłaszcza wobec stanowiska, zajętego przez Niemcy w kwestji granic wschodnich, stanowiącej poważną groźbę pokoju.

Do uspokojenia trzeba stanowczej deklaracji ze strony rządowych czynników niemieckich.

Jeżeli idea Locarna wschodniego jeszcze nie dojrzała, pożądane jest przynajmniej zawarcie między Niemcami a Polską wzajemnego paktu o nieagresji, który nie byłby bynajmniej powtórzeniem Locarna, lecz będąc zawarty właśnie w chwili obecnej, zadałby kłam tym wszystkim, którzy starają się utrzymać niepokój między niedawnymi wrogami.

Wobec panującego w Europie sceptycyzmu, wszelkie, nawet powtórne gwarancje pokoju nie będą zbyteczne i gdyby podczas tegorocznych obrad genewskich wyłonił się podobny czynnik bezpieczeństwa, możnaby było stwierdzić, że żadne inne zgromadzenie ligi nie dało więcej w sprawie pokoju.

Wrażenie mowy Paul Boncoura

BERLIN, 14 września, (PAT). Nacionalistyczna agencja „Telegraphen - Union" podkreśla w depeszy z Genewy, że przemówienie Paul Boncoura na posiedzeniu komisji rozbrojeniowej było wyraźnem poparciem stanowiska polskiego. Strona niemiecka musi uważać wysunięte przez Paul Boncoura żądania zorganizowania międzynarodowego bezpieczeństwa jako nowe wystąpienie za utrwaleniem na wieki krzywdzących Niemiec granic, ustalonych w traktacie wersalskim. Ustawiczne podkreślanie tego, że pokój jest zagrożony i że koniecznem jest stworzenie międzynarodowej gwarancji bezpieczeństwa, koła niemieckie uważają, jak zaznacza korespondent „Telegraphen - Union", za środek do wytworzenia w Genewie atmosfery przychylnej wysunięciu sprawy traktatu gwarancyjnego dla wschodnich granic Niemiec.

GENEWA, 14.9 (PAT) Szwajc. Ag. Tel. W kuluarach ligi narodów żywo omawiane jest wczorajsze wystąpienie Paul-Boncoura w trzeciej komisji rozbrojeniowej, zmierzające do wskrzeszenia protokułu genewskiego dla mającego powstać kontynentalnego bloku państw europejskich. Hr. Bernstorff, który z ramienia Niemiec bierze udział w dyskusjach nad sprawą rozbrojenia, nie podziela tezy: „najpierw bezpieczeństwo, a potem rozbrojenie". W rozmowie z dziennikarzami wskazał on na to, że już Clemenceau w nocie, wystosowanej do delegacji niemieckiej na konferencję pokojową przed podpisaniem traktatu wersalskiego, powiedział, że powszechne rozbrojenie przyniesie bezpieczeństwo. Koncepcja ta znalazła również wyraz na wstępie do traktatu wersalskiego. Koła niemieckie oświadczają dobitnie, iż Rzesza niemiecka czuje się jakby wierzycielką w sprawie rozbrojenia. W związku z tem należy oczekiwać wzmocnienia wysiłków Niemiec i szeregu innych państw, zmierzających do przyśpieszenia zwołania przygotowawczej komisji rozbrojeniowej.

Nowi członkowie rady ligi.

GENEWA 14. (PAT) Na jutrzejszem posiedzeniu zgromadzenia ligi nastąpią wybory do rady ligi na miejsce ustępujących 3 członków: Belgji, Czechosłowacji i Salvadoru. Zgłoszenie Belgji o przyznanie jej prawa ponownego wyboru na rok przyszły znajduje powszechne poparcie. Pozostałe 2 miejsca przypadną prawdopodobnie Finladji i Kubie.

Losy Gusiewa i Szlecera
zdecydują się po zamknięciu śledztwa

Koresp. warsz. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

W ostatnich czasach krążyła pogłoska, że funkcjonarjusze poselstwa sowieckiego Gusiew i Szlecer, posądzeni o zabójstwo Trajkowicza świadome, mają być odwołani do Rosji. Dowiadujemy się, że decyzja ta jeszcze nie zapadła. Dopiero po zakończeniu śledztwa, które jest w toku, rząd polski określi swój stosunek do faktu zabójstwa i jego konsekwencji.

—ooo—

Rozłam w chadecji śląskiej
na tle nadużyć p. Korfantego

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego" (St. Gr.) telefonuje:

Dowiadujemy się, że w łonie chadecji śląskiej szykuje się rozłam na tle stosunku do p. Korfantego. Na ostatniem posiedzeniu zarządu partji w Katowicach 3 głosy z pośród 6 wypowiedziały się za wnioskiem, domagającym się, aby p. Korfanty złożył prezesurę Ch.-D. śląskiej i mandat poselski. Wobec równości głosów sprawa nie została zdecydowaną. Powodem tego wniosku były ostatnie rewelacje prasy o funduszu przemysłowym, z którego p. Korfanty czerpał dla swojej akcji politycznej i dla subwencjonowania swoich pism.

Straszliwy tajfun w Japonji
Przeszło 3 tysiące osób zginęło— 7 tysięcy domów zniszczonych.—20 tysięcy ludzi bez dachu nad głową

LONDYN, 14 września. (Tel. wł. „Głosu Polsk."). W Japonji, na wyspach południowych Kiuszu, szalał w tych dniach straszny tajfun. Wskutek strasznej burzy straciło życie przeszło 1,000 osób. Wszelkie połączenia zerwane. Cała południowa część wysp została zalana falami morskiemi. Liczne łodzie zostały rzucone przez morze na brzeg. Setki statków rybackich wraz z załogą zostało porwanych przez wicher. Również Nagasaki i inne miejscowości zostały nawiedzone burzą i powodzią.

TOKIO, 14 września. Według otrzymanych tu informacji o nowej katastrofie żywiołowej, której uległa wyspa Kiuszu, niszczący tajfun rozpętał się wczoraj nad wyspą między 10 a 12 zrana, trwając nieprzerwanie. W wewnętrznej części wyspy rzeki wystąpiły z brzegów, niszcząc znaczne połacie. Poza zniszczeniem miast nadbrzeżnych, jak Nakamury, Koijmy i Nagasaki, zniszczeniu uległo miasto Omuta, gdzie 5000 domów zalan, wodą uległo zniszczeniu. W samej Omuta około 20,000 ludzi znajdzie się bez dachu.

TOKIO, 14 września. Katastrofa, która nawiedziła wyspę Kiuszu, według otrzymanych tu informacji, przyjęła rozmiary znacznie większe, niż się spodziewano z doniesień pierwotnych. Jak się okazuje zniszczeniu uległo jeszcze miasto Kumamoto, gdzie około 300 ludzi zginęło. Kilka tysięcy znajduje się bez dachu nad głową, 2.000 domów zaś zostało zniszczonych. Liczbę ludzi, kt. zginęli w czasie katastrofy obliczają na 2 tysiące osób, przyczem istnieją uzasadnione obawy, iż liczba ta ulegnie dalszemu powiększeniu. Tak wielką liczbę ofiar wywołała niezwykła szybkość, z jaką katastrofa nastąpiła, prąd tajfunu przyniósł falę, przenoszącą wysokość 3 metrów.

TOKIO, 14 września, (Tel. wł. „Głosu Polsk."). Około południa dało się tu odczuć silne wstrząśnienie ziemi. Z okolic donoszą o znacznych stratach, spowodowanych przez trzęsienie ziemi. Szczegółów brak.

LONDYN, 14 września, (ATE). Ostatnie wiadomości z Tokio stwierdzają, iż liczba osób, które straciły życie z powodu huraganu i powodzi, przewyższa trzy tysiące.

Wiele tysięcy ludzi zaginęło bez śladu. Należy więc oczekiwać, iż liczba ofiar będzie znacznie większa. W pobliżu miasta Kumamuto 170 tysięcy akrów uprawnych pól znajduje się pod wodą.

Zagórski jednak uciekł
i znajduje się w Paryżu
Śledztwo na tropie pośrednika

Warsz. koresp. „Głosu Polskie-go" (St. Gr.) telefonuje:

W dniu wczorajszym dało się ustalić, w związku z informacją, którą podała „Rzeczypospolita", że list, który nadszedł od gen. Zagórskiego, był wręczony przez niego w Paryżu pewnej osobie. Śledztwo już jest na tropie tego osobnika, wobec tego należy się spodziewać w najbliższych dniach wyświetlenie całej prawdy w sprawie niewątpliwej już obecnie ucieczki gen. Zagórskiego.

Plotki „Rzeczpospolitej" o Westerplatte i inne opowiadania były najwidoczniej ostatnim aktem dywersji, urządzonej przez przyjaciół gen. Zagórskiego w związku z wykryciem jego miejsca pobytu.

Komendant Westerplatte, pułk. Czechowicz, zawiadomił władze, że Zagórskiego na Westerplatte niema i domaga się pociągnięcia „Rzeczypospolitej" do odpowiedzialności za rozpuszczanie kłamliwych a krzywdzących go wiadomości. Również komisarjat Rzplitej w Gdańsku, po zbadaniu sprawy, stwierdza, że Zagórskiego na terytorjum w. m. Gdańska niema.

Wreszcie policja gdańska stwierdza, że Zagórskiego w Gdańsku niema i że przepisy policyjne w. m. Gdańska są takie, że nie mógłby on nawet 24 godzin przebywać w Gdańsku bez wiadomości policji.

* * *

(K) Jak się dowiadujemy, szczegółowe wyniki śledztwa w sprawie gen. Zagórskiego ogłoszone mają być po powrocie marsz. Piłsudskiego do Warszawy, co nastąpi prawdopodobnie w bież. tygodniu.

KARNECIK MODNISI

Mody jesienne

Trudno jest w dzisiejszych czasach przewidzieć jaka będzie przyszła moda. Z pewnych nieomylnych zwykle oznak można jednak odważyć się na postawienie horoskopów w tym kierunku.

Charakterystyczną cechą mody jutrzejszej będzie jeszcze silniejsza żywość barw, niż dotychczas. Zauważyć się to daje szczególnie w materjałach na suknie wieczorowe i płaszcze wieczorowe, na które używane są: wełny, aksamity sztuczno - jedwabne i aksamity bawełniane. Ulubionymi kolorami są wszystkie odcienie niebieskiego. Ostatnią nowością jest kolor cyklamen. Ostatniem słowem techniki są hafty i krepy, z jednej strony posrebrzane, względnie pozłacane. Wielkiem powodzeniem cieszą się wytłaczane desenie o żywych barwach na pastelowo - niebieskiem tle.

Lecz i kolor beige pozostanie jeszcze w dalszym ciągu modny. Jest to o tyle praktyczne, że kolor beige mało się opatrz. i względnie długo można go nosić. Odnosi się to szczególnie do jesiennych płaszczy popołudniowych. Płaszcze będą kasha beige o odcieniu jaknajjaśniejszem. Ostatnie pokazy mód paryskich wykazują, że prosty krój tych płaszczy nie wyklucza pewnych komplikacji linji. Kołnierze płaszczów będą szalowe, bardzo duże, jak obecnie.

Żywe w barwie będą również przybrania futrzane płaszczy i same futra. Obok sylskinów prawdziwych, imitowanych, wielkiem wzięciem cieszą się breitszwance i astrahany. Astrahany jako przybrania płaszczy są różnokolorowe. Zasadniczym kolorem jest: bronzowy i izabellowy. Płaszcze wieczorowe przybrane są białym lisem, co tworzy bardzo ładną całość z niebieskim kolorem płaszcza.

Różnokolorowe będą również i przyszłe kapelusze. Obok bronzowych, największą nowością będą szaro - zielone, oraz tworzące kombinacje z różnych jaskrawych kolorów. Forma i wielkość pozostaną te same.

Obok filcu używany będzie jako materjał również i velour, szczególnie velour - soleil. Nowością będą bogate przybrania, składające się z kolorowych piór i kwiatów. Długie boa z piór strusich powracają znowu do mody.

Oczywiście, że i obuwie modnej pani musi być zastosowane do tej żywej gry kolorów. Najbardziej cenne są pantofelki z jasnej skóry, nawet do sukien wieczorowych. Do takich nosi się srebrne lub złote chevreaux, przybrane kolorowymi perłami. Skóry jaszczurcze, wężowe i krokodyle jeszcze nie wyszły zupełnie z mody. Skóry takie służą także jako przybranie płaszczy a nawet sukni.

Aza.

Nowa legenda o Salome

Pergaminy syryjskie opowiadają zupełnie co innego, niż biblja

Istnieją martwe i żywe legendy. Legenda o Salome, jej tańcu i ściętej głowie Jana Chrzciciela żyje, gdyż zapładnia ona wciąż jeszcze poezję, malarstwo i muzykę. Nasze wyobrażenie o Salome idzie od Wilde'a, od Wilde'a do Flauberta i od Flauberta do Ewangelji Marka.

Dziś jednak wytrysło nowe źródło legendy Salome, tak silne, że zdoła się ono utrzymać obok nowego testamentu, a ten promień prastarej, krwawej, błyskotliwej fantazji (a może prastarego rzeczywistego zdarzenia) zrodził się w najbardziej trzeźwem ze wszystkich miast — Birmingham. Z Birmingham, po 2 tysiącach lat, pada nowy promień światła poprzez krwawy zmrok Jerozolimy, miasta tetrarchy Heroda.

Przed paru laty dr. Mingana, uczony z Manchesteru, znalazł w Syrji stare manuskrypty, które były przechowywane w bibljotece dr. Rendel Harrisa w Woodbrooke, Birmingham. Obaj uczeni dopiero dziś zdołali te manuskrypty odcyfrować i wydać w wydaniu pierwotnem. Przedstawiają one: apokryf Jeremiasza, nowe życie Jana Chrzciciela i parę niekanonicznych psalmów.

Nowe syryjskie życie Jana Chrzciciela zdradza udział tetrarchy Heroda w sprzysiężeniu na życie świętego, które zainicjowała jego żona, Herodiada. Herodiada mówi do Heroda:

„Spójrz! Przybyli posłowie królewscy. Podnieś się i przygotuj dla nich ucztę i zaproś swych najwyższych urzędników, gdyż dnia tego przypada rocznica twych urodzin.

I gdy lud będzie rozweselony i podchmielony winem, przyślę ci mą córkę, przystrojoną w najpiękniejsze stroje i będzie ona tańczyć przed tobą, o królu, ze swą słodką twarzyczką.

A po jej tańcu zapytaj ją i powiedz do niej: „Życz sobie, cokolwiek byś sobie życzyć chciała" i przysięgnij jej na życie cesarza, że wszystko spełnisz, cokolwiekby sobie życzyła.

Wtedy zażąda ona głowy Johanaana i nadejdzie chwila, aby mu zdjąć głowę".

Jan Chrzciciel zostaje ścięty, a krwawą jego głowę zanoszą Herodiadzie: oczy jego są otwarte, a uszy jego słyszą. Herodiada klnie go:

„Wyrwę ci uszy temi rękoma i położę je na misie, i wyrwę ci język, który zawsze mówił, że jest wbrew prawu, iż król wziął za żonę Herodiadę — żonę jego brata. A włosy twej głowy i twej brody powyrywam i rzucę do stóp mego łoża".

Ale loki zakrwawionej głowy Chrzciciela zaczynają rosnąć, głowa podnosi się z misy i leci na środek sali, gdzie ucztuje Herod ze swymi gośćmi. Wtedy otwiera się dach pałacu i głowa Chrzciciela unosi się w przestworza.

Herodiadzie z przerażenia wypadają oczy, sufit zawala się i ziemia ją pochłania i spada ona za życia do piekła.

Córka jej, Salome, warjuje i tłucze wszystkie naczynia w sali. W furji pędzi ona na zamarznięty staw i tańczy tak długo, aż powierzchnia lodowa pęka na rozkaz Boga i Salome wpada po szyję do wody. Nadaremnie usiłują ratować ją żołnierze Heroda, Bóg nie chce jej uratowania. Dlatego żołnierze ścinają jej piękną głowę tym samym mieczem, którym ścięto Chrzciciela. Ryba wyrzuca jej trupa ze stawu.

E. L.

Okrucieństwa wojsk niemieckich w Belgji

Brukselski „Peuple" zamieszcza sensacyjny artykuł belgijskiego ministra spraw zagranicznych Vandervelde'a, przywódcy socjalistów, który na oświadczenie „Frankfurter Zeitung" z dnia 1-go września, że morderstwa zakładników belgijskich przez wojska niemieckie są kłamstwem i czczym wymysłem, dowodzi na podstawie szeregu akt, że w dniu 23 sierpnia 1914 roku niemcy wymordowali w Dinant 674 osoby cywilne, w tem 44 starców od 66 do 88 lat, 69 kobiet od 16 do 88 lat i 50 dzieci od wieku niemowlęcego do 15 lat.

W Dinant niemcy rozstrzelali również 77 zakładników, w tem 88-letnią staruszkę, wdowę Pinsmaille, siedmiu starców ponad lat 70 i 7 niemowląt od 3 miesięcy do 2 lat. Rozstrzelanie zakładników w Dinant nastąpiło jedynie dla zaspokojenia niemieckiej żądzy okrucieństwa, ponieważ, jak pisze Vandervelde, niemcy wzięli zakładników jeszcze przed potyczką z regularnem wojskiem francuskiem i wymordowali ich już po odniesieniu zwycięstwa.

Poszukuję pokoju

umeblowanego w śródmieściu z niekrępującem wejściem.

Oferty z podaniem ceny sub. do adm. „Głosu Polskiego" pod „P.G." 6785—3

Ułatwienia paszportów

przy wydawaniu dowodów na wyjazd za granicę

Dotychczasowe przepisy w sprawie wydawania paszportów zagranicznych połączone były z całym szeregiem takich utrapień, o jakich ludzie na Zachodzie nie mają nawet wyobrażenia.

Chcąc wydawanie paszportów emigracyjnych ułatwić, władze centralne wydały nowe zarządzenie, które — skoro będzie ściśle przestrzegane — w wielkiej mierze przyczyni się do usunięcia wszelkich przeszkód, stających murem przed każdym amatorem wyjazdu

Dotąd każdy petent wyrabiał potrzebne mu na uzyskanie paszportu zagranicznego dokumenty: w policji, urzędzie skarbowym, etc. etc. osobiście, przyczem nie było terminu wyraźnie oznaczonego, w jakim paszport ma być wydany.

Dzisiaj sprawę tę zmodyfikowano w sposób następujący:

Petent składa podanie o wydanie mu paszportu zagranicznego do starostwa (chodzi nam tu głównie o prowincję — w miastach z komisarzem rządu do tego ostatniego) i starostwo w ciągu dni 14 ma obowiązek wydać petentowi paszport, samo uzyskując zaświadczenia policyjne, skarbowe, wojskowe i t. p.

Ta modyfikacja jest sprawą bardzo ważną, albowiem pozwala emigrantowi dokładnie wyznaczyć sobie datę wyjazdu, co przy dotychczasowym sposobie paszportowym było absolutnie wykluczone, pozatem usuwa szereg przeszkód.

Sęk jednakże w tem, czy władze wydające serję najróżnorodniejszych zaświadczeń potrafią się do tego stopnia sprecyzować i czy będą mogły pozbyć się dawnych przyzwyczajeń odsyłania papieru od urzędu do urzędu i czy w wyznaczonym terminie przez starostwo doręczą mu potrzebne świadectwa.

Z praktyki życiowej wiemy bowiem, iż jest inaczej.

Przyszłość najbliższa pokaże, czy przewidywania nasze okażą się słuszne.

LUCIANO ZUCCOLI

W poczekalni

....Cesarz Heliogabel został zamordowany w roku....? Nie pamiętam już do czego mi ta wiadomość była potrzebna, lecz chciałem sobie przypomnieć wspomnianą datę, wziąłem do ręki leksykon historyczny i zacząłem szukać litery „H". Wówczas między stronicą 526 a 527 znalazłem małe zielone piórko, trochę wyblakłe od długiego leżenia między temi stronicami. Nie wiedziałem wcale, że ono się tam znajduje, lecz widząc je przypomniałem sobie jego historję. Należało ono kiedyś do Stefanji Rossi i było przytwierdzone z lewej strony do czarnej wstążki, zdobiącej jej śliczny kapelusz.

Stefanja Rossi była moją narzeczoną. Byliśmy oficjalnie zaręczeni, ona miała lat dziewiętnaście, a ja dwadzieścia trzy. Widywaliśmy się codziennie, lecz nigdy sami. Zawsze w pobliżu nas znajdował się jakiś cerber rodzinny.

W owym czasie mój charakter przedstawiał bardzo wiele do życzenia. Bardzo lubiłem Stefanję, lecz żenić się? Nie wiedziałem wcale, dlaczego miałem poślubić Stefanję. Nasze zaręczyny były objawem przyjaznych stosunków dwuch rodzin: osoby pięćdziesięcioletnie według swej woli rozporządziły losem dwudziestoletnich.

Doprawdy, kochałem Stefanję, lecz nie tylko ją. Jako młodzieniec dwudziestoletni, który posiadał w kieszeni świadectwo z ukończenia studjów prawniczych, zajmowałem wówczas całkiem sam, mieszkanie, znajdujące się na pierwszym piętrze w domu moich rodziców. Tam odwiedzały mnie trzy, czy cztery dziewczęta, w których na przeciąg kilku nocy, byłem zakochany, w sposób wcale niestaromodny.

Udało mi się namówić Stefanję, aby również mnie odwiedziła. Naturalnie w biały dzień, a nie w nocy. Nudziło mnie bowiem, to wieczne podglądanie ojca lub matki. Stefanja więc, na moje prośby, zawsze ilekroć przychodziła do moich rodziców na drugie piętro, wstępowała do mnie. Zwykłem na powitanie całować ją w czoło. Potem siadaliśmy obok siebie na kanapie i rozmawialiśmy przez parę chwil. Stefanja sprowadzała zwykle rozmowę na przyszłe nasze wspólne pożycie.

Chciała, aby ślub odbył się jaknajprędzej, ja zaś wprost przeciwnie. Po pewnym czasie wstawała, (całowałem ją w rękę), i udawała się do mieszkania moich rodziców, dokąd i ja przychodziłem po pięciu minutach.

Można sobie łatwo wyobrazić moje zakłopotanie, gdy pewnego razu Stefanja przyszła z ledwością pięć minut po wyjściu Hortensji. Na nieszczęście usiadła ona w tym samym rogu kanapy, w którym przed chwilą siedziała Hortensja, tak, że zdarzyło mi się to co dziś bardzo często można zobaczyć w kinie: zamiast Stefanji wystąpiła postać Hortensji, rysy Stefanji stały się rysami Hortensji, uśmiech Stefanji uśmiechem Hortensji.,... i zakręciło mi się w głowie. Z trudem opanowałem sytuację: to nie Hortensja—powtarzałem sobie..... lecz moja narzeczona, porządna panienka..... skromna..... bądź dobrze wychowany, pohamuj się.

Nie bądź taki, jak przed kwadransem.....! Stefanja zauważyła naturalnie, moje zakłopotanie. Odpowiadałem monosylabami, i patrzyłem długo i wyraziście w jej oczy. Moja narzeczona podniosła się zdetonowana moim osobliwym, zachowaniem się. Wówczas zauważyła ona zielone piórko, leżące na moim biurko. (W tym miejscu muszę zaznaczyć, iż zrobiłem Hortensji, przed pół godziną, silną scene zazdrości, podczas której wyrwałem jej piórko z wachlarza).

— Ach,...... rzekłem uśmiechając się z zakłopotaniem, — znalazłem je na schodach. Używam je jako zakładki do książki.....— Po chwili dorzuciłem cynicznie: — Pewno należy ono do mamy.....

Ku memu zaniepokojeniu Stefanja zdjęła kapelusz i zatknęła zielone piórko z lewej strony, za jedwabną wstążkę.

Jest ono niezwykle stosowne, nieprawdaż?—zapytała.

— Nie,—zawołałem,—jest bardzo niedpowiednie do tego kapelusza, i pani jest w nim niedobrze.....

Pani? A to co znowu?.....

— Tobie, chciałem powiedzieć..... Czasami człowiek jest tak roztrzepany. Proszę cię, zdejm to pióro, ono psuje cały kapelusz.—

Lecz Stefanja uparła się, włożyła na głowę kapelusz, wraz z zielonym piórkiem i opuściła pokój.

Przez przeciąg wielu dni moja niewinna narzeczona nosiła przy kapeluszu piórko z wachlarza mo, jej, w żadnym wypadku nie niewinnej, — przyjaciółki. Podejrzewałem, iż robi to ona umyślnie-ponieważ zwykle codzień zmieniała kapelusz. Tym razem zaś nosiła ten sam, nie wiem jak długo. Przychodziła w odwiedziny do moich rodziców, nie wstępując do mnie. Nie wiedziałem, co mam o tem myśleć.

Hortensja zaczęła zastępować Stefanję, zadomowiła się u mnie w niebywały sposób, ponieważ nie obawiała się już spotkań ze Stefanją. Gdybym nie wiedział, że była ona istotą niewierną, kłamliwą i niedobrą, mógłbym ją podczas tych dni uważać za małą Madonnę, wydawała się bowiem, tak niewinna i czysta. Pewnego razu chciała, abym przysiągł jej iż nigdy się nie zaręczę..... W głowie mi się mąciło ze zdumiena.....

Z drugiej strony denerwowało mnie postępowanie Stefanji. Do mnie nie wstępowała, a gdy ja przychodziłem do rodziców, podczas jej wizyty, stawała się tak zimna i wyniosła, jakby chciała, abym na kolanach dziękował jej, iż zgodziła się być moją żoną.

Poza wszystkiem posiadała ona tę miłą zaletę, iż umiała znaleść się tam, gdzie się jej najmniej spodziewano. Mniej więcej po jakimś tygodniu, nagle w pokoju moim zjawiła się Stefanja. Dokoła był straszny nieład, na podłodze leżało pełno poduszek, biurko było całe obsypane kwiatami, a w powietrzu roznosił się zapach „Kis-me-up" (pefum wówczas modnych, a dziś już nieistniejących, których używała Hortensja). Stefanja weszła szybko do mego pokoju i wyciągnęła do mnie rękę:

— Czy zawrzemy pokój, — rzekła z uśmiechem. Lecz uśmiech nagle znikł z jej twarzy, i nozdrza zaczęły drgać. Ze złością zapytała:

— Czy tutaj była kobieta?

—Kobieta? Jak mogła tu być kobieta, przecież ja jestem zaręczony? Czy mówisz to poważnie?—

..... A te perfumy?—

— To są moje perfumy.

— A te rozrzucone poduszki?

.....Spadły..... wiatr je rozwiał..... Najgłupsze tłomaczenia wpadały mi na myśl).

Zamilkłem, aby przestać mówić głupstwa. Stefanja usiadła na kanapie, była bardzo blada. Jej milczenie doprowadziło mnie do wściekłości.

— Wogóle..... zacząłem krzyczeć,—te wieczne podejrzenia, ta nieufność..... Nie chcę być wiecznie pytany! Moje słowo musi ci wystarczyć zrozumiane.

Stefanja opuściła głowę.

—Tak, zrozumiałam,— rzekła.

W głosie jej było tyle miękkości i poddania, że gniew mój prysł, jak bańka mydlana. Chciałem już paść przed nią na kolana, gdy nagle stało się coś nieprzewidzianego. Ręce Stefanji, które nerwowo dotykały poduszek, wyciągnęły z pośród nich jakiś twardy przedmiot. Stefanja wyciągnęła go i spojrzała. Był to wachlarz Hortensji, wachlarz z zielonych piór!

Do djabła! Od trzech dni Hortensja i ja szukaliśmy go po wszystkich kątach. A on akurat teraz się znalazł..... Stefanja zbladła jeszcze bardziej.

Powoli zdjęła kapelusz i odczepiła zielone piórko od jedwabnej wstążki. Potem wstała i podeszła do biureczka. Nie wiedziałem co począć; nie mogłem przecież powiedzieć, że wachlarz z zielonych piór również do mnie należy! Padłem na fotel i ukryłem twarz w dłoniach (cóż lepszego mogłem zrobić). Podczas sławnych procesów, widywałem często ten ruch u oskarżonego.

Słyszałem, jak odeszła, szepcąc cicho: — Doprawdy skończone..... skończone. Nawet mama przyznał mi rację..... Czy nie miała charakteru, ta dobra Stefanja?

*

Proszę wziąć pod uwagę, że w powyższej historji nie rozchodziło się o mnie (ja posiadam całkiem inny charakter), lecz o pewnego wielce sympatycznego pana, którego poznałem podczas podróży. Mój przyjaciel, ja i on siedzieliśmy w poczekalni kolejowej. Pociąg spóźnił się o godzinę i wskutek tego poznaliśmy powyższą historję.

Ponieważ zaś ja lubię zawsze pozytywne zakończenie, zapytałem: —No i mimo to ożenił się pan ze Stefanją Rossi?

— Nie,—odpowiedział on, wstał, podszedł do bufetu i kupił dużą paczkę keksów. Gdy wrócił, dorzucił spokojnym tonem:

—Ożeniłem się z tą drugą, z Hortensją!....

(Tłom. Dw.)

Humor wybitnych ludzi

Pewnego dnia Kipling pojawia się w redakcji „Times'ów".

— Wydrukowaliście dzisiaj wiersz „Stara gwardja", podpisany mojem nazwiskiem. Padliście ofiarą oszustwa. Nie jestem autorem wiersza, zresztą bardzo nędznego!

— Jesteśmy tego samego zdania! — zapewniał redaktor. — Wydrukowaliśmy ten wiersz tylko dlatego, że sądziliśmy, iż pan jest autorem.

* ❄ *

W czasie, gdy Marek Twain był redaktorem naczelnym wielkiego dziennika nowojorskiego, otrzymał list, w którym jeden z czytelników donosił mu, że znalazł przy rozkładaniu gazety żywego pająka, spacerującego po kolumnach dziennika jeszcze wilgotnego od druku. Zapytywał nadto ów czytelnik, czy to można uważać za zapowiedź szczęścia.

Marek Twain umieścił w dziale „Odpowiedzi od redakcji" takie wyjaśnienie:

„Znaleźć pająka przy otwieraniu dziennika nie oznacza ani szczęścia, ani nieszczęścia. Owad przebiegał kolumnę dziennika, poprostu po to, aby się przekonać, którzy z kupców umieszczają ogłoszenia, a którzy nie. Lokale tych ostatnich nadają się bowiem znakomicie na bezpieczną i spokojną siedzibę dla tego owada".

* ❄ *

Po kompletnym fiasku swej tragedji „Semiramis" spotkał Voltaire w foyer teatru dramaturga Pirona i zapytał go, co sądzi o wygwizdanej sztuce.

— Sądzę, że pan pragnąłby, abym ja był jej autorem, panie Voltaire! — odparł Piron z uprzejmym uśmiechem.

* ❄ *

— Czy chcecie wiedzieć, jaka jest różnica między dyplomatą i światową damą? — zapytał Talleyrand w towarzystwie.— Oto ona: Gdy dyplomata mówi „tak", oznacza to „może"; gdy mówi „może", oznacza to „nie"; gdy mówi „nie", to nie jest dyplomatą. Natomiast gdy dama mówi „nie", oznacza to „może"; gdy mówi „może", oznacza to „tak", a gdy mówi „tak", to nie jest światową damą!

* ❄ *

Tristan Bernard przychodzi pewnego razu zapóźno na premjerę swej sztuki.

— Niech się pan spieszy, już się pan bardzo spóźnił — monituje woźny.

— Co? — odpowiada Tristan — Czyżby już gwizdano?

* ❄ *

Aurelien Scholl spotkał w towarzystwie Victora Cousina, bardzo poważnego filozofa. Gdy ich zapoznano — Cousin rzekł:

— Nie lubię tego, co nazywamy „esprit".

— Wiem o tem, mistrzu — odparł Scholl. — Czytałem pańskie dzieła.

Dr. med. S. Bogusławski
leczy — naturalną bezlekarstwową metodą kręgarstwa choroby:
nerwowe, wewnętrzne (serca, płuca, wątroba i nerki), przemiany materji (artretyzm) i kobiece.
Godz. przyjęć od 4 do 7 wiecz. prócz niedziel i świąt.
Ul. Piotrkowska 85, III p. front.

Amazonki czy niewolnice?

Dziwne obyczaje nowowykrytego ludu górskiego. — Naukowa ekspedycja kaukazka rządu sowieckiego

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego")

Moskwa, we wrześniu.

Nie należy myśleć o dumnych amazonkach legendarnych, które konno pędzą do boju, ani o kobietach polujących, pozostawiających mężczyźnie kłopoty gospodarskie — gdy myśli się o dziwnym ludzie, który ostatnio został wykryty w górach na wschód od Tyflisu, który zwie się „Jassai", a przez rosjan nazwany jest „ludem dziewcząt".

W dzikich samotnych rozpadlinach Sakataly nie żyje plemię, w którem kobieta zagarnęła władzę, a mężczyzna żyje w niewoli, lecz lud, którego mężczyźni władają, a kobiety są całkowitemi niewolnicami pracy. Jedynie nieliczne zwyczaje kobiet Jassai zatrącają amazonkowatością: tak naprzykład uważają one prawie za wrogą demonstrację, gdy mężczyzna chce przyłożyć rękę do jakiejkolwiek pracy; za największą hańbę kobiety Jassai uchodzi, gdy wzbudzi ona wrażenie, że nie jest w stanie sama wyżywić męża i dzieci. Coś z emancypacji amazonek jest może również w tem, że kobieta Jassai, aczkolwiek muzułmanka, nigdy nie nosi czarczafu i od najdawniejszych czasów pokazuje się wśród obcych z odsłoniętem obliczem. We wszystkich jednak innych istotnych sprawach jest ona niewolnicą. Pan, władca małżonek traktuje ją według świętych zwyczajów praojców — skąd ci ojcowie pochodzą i jak powstały te zwyczaje nikt jeszcze nie wie; żadne podanie nie wspomina o tem wśród całkowitych analfabetów Jassai. Mąż uważa za całkowicie niezgodne z jego dumą męską robić cokolwiek innego, jak jeść i spać, spoglądać w niebo pod cienistemi drzewami rozpadliny górskiej w głębokiej zadumie, lub porozmawiać z podobnie myślącym sąsiadem; od czasu do czasu złowi on dla przyjemności parę ryb. Gdy jest w dobrym humorze, towarzyszy w barwnym stroju czerkieskim przy szabli i w srebrnym pasie swej żonie na targ do Sakatali; wlecze się leniwie obok żony, która dźwiga na zmęczonych plecach swe towary do miasta, lub zakupy do domu. Kobieta Jassai sama musi pamiętać o całkowitem utrzymaniu rodziny: dba ona o dom i piecze chleb; idzie do lasu, rąbie i ścina drzewa i wypala je na węgiel — jest to jedyny produkt przemysłowy plemienia Jassai, na którego sprzedaży w Sakatali spoczywa całe ich gospodarcze istnienie. Za węgiel drzewny zakupuje kobieta ubranie dla męża i dzieci, a gdy dobrze pójdzie, czasem kurę lub trochę mięsa. Normalnie żyją jassajczycy w naturalnej biedzie, karmiąc się chlebem i serem owczym w swych namiotach, w których obok drzwi mieści się prymitywne ognisko, a nad niem dziura w suficie dla wyciągnięcia dymu. Z reguły jedyną „ruchomością" jest wojłok, który służy w dzień jako dywan, a w nocy jako posłanie.

Niewola kobiety Jassai znajduje swój drastyczny wyraz w procesie rozwodowym, wobec którego niezwykle prosta procedura prawa sowieckiego wydaje się przestarzała i niesłychanie skomplikowana. Do rozwodu nie potrzeba ani kościoła, ani państwa, ani mułły, ani sowieckiego urzędu stanu cywilnego: krótka formuła rozwodowa, wypowiedziana trzykrotnie przez męża do żony — małżeństwo jest w ten sposób natychmiast rozwiązane i żona wygnana z domu.

Ponieważ rodzenie przerywa zdolność do pracy, jest ono dla kobiety Jassai nieprzyjemnem zakłóceniem porządku domowego; jest ono nawet, co dziwniejsze, związane z pojęciem „nieczystości" — jest to pojęcie, które najprawdopodobniej ma swe źródło w rozwiniętej z całą bezwzględnością do najwyższej doskonałości męskiej potrzeby wygody i spokoju. To też na czas rodzenia zamyka się kobieta w jakiejś oborze, lub wędruje nawet do samotni górskiej, aby dopiero po całkowitem wyzdrowieniu zjawić się z dzieckiem i złożyć je u stóp małżonka.

O zwyczajach i pochodzeniu Jassai wiemy dotychczas bardzo mało. Rząd sowiecki szykuje obecnie wyprawę naukową dla studjów w Asserbejdżanie, która spróbuje rzucić nieco światła w te ciekawe ciemności, które otaczają plemię Jassai.

Z władzą sowiecką i jej organami zetknęli się jassajczycy dotychczas raz jeden: sakatalski oddział dla politycznego i socjalnego uświadomienia kobiet spróbował wprowadzić wśród jassajczyków nowoczesne zasady państwa sowieckiego i walczyć za wolność kobiety. Rezultat był ten, że nie mężczyźni, lecz kobiety Jassai energicznie zaprotestowały przeciwko „wyswobodzeniu" i stanęły w obronie starych obyczajów.

KINO CZARY TEATR

Od dziś Od dziś

2-gi wielki program otwarcia sezonu zimowego na rok 1928

SIEROTY W PUSTYNI

Wielki dramat sensacyjny w 10-ciu aktach

W roli głównej premjowana piękność N.-Yorku

MARJON DAVIES

NAD PROGRAM:

Komedja amerykańska

Uwaga! Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 groszy.

Początek seansów o godz. 4 pp., w sobotę i niedzielę o godz. $1^1/_2$ po poł.

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. **M. Niewiadomskiego**

Umorzenie przedwojennej upadłości właściciela sklepu Michała Fantulisa

W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi w wydziale handlowym pod przewodnictwem sędziego Hercberga rozpatrywał podanie adwokata Więckowskiego syndyka tymczasowego upadłości Michała Fantulisa w przedmiocie umorzenia postępowania upadłościowego.

W podaniu swem syndyk wyjaśnia, że upadłemu ogłoszona została upadłość wyrokiem sądu okręgowego w Piotrkowie w dniu 15 lipca 1914 roku.

Upadły prowadził sklep przy ul. Piotrkowskiej 117 w Łodzi. Pomimo ogłoszeń wierzyciele nie zgłosili swych pretensji, wykazując zupełny brak zainteresowania tą upadłością, wobec tego po upływie wskazanych przez ustawę terminów syndyk występuje obecnie o umorzenie upadłości.

Na rozprawie pełnomocnik upadłego adw. Moszkowski prosił o umorzenie upadłości, a sędzia komisarz Rapoport nie oponował przeciwko temu wnioskowi syndyka.

Sąd po naradzie postanowił postępowanie upadłościowe w sprawie Michała Fantulisa umorzyć.

Czytelnia nowości

Znana w naszem mieście biblioteka „Czytelnia Nowości" przy ul. Narutowicza 14 została znacznie powiększona i dokompletowana na wzór bibljotek zachodnio - europejskich. Czytelnia Nowości posiada dziś bezsprzecznie w Łodzi największy wybór książek beletrystycznych i naukowych w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim i jest stale zaopatrywana w ostatnie nowości literackie w miarę ich pojawiania się na rynku księgarskim. Dla wygody swych abonentów zarząd czytelni wyda w najkrótszym czasie nakładem własnym katalogi drukowane a następnie w celu dostosowania bibljoteki do wymagań najwybredniejszych czytelników zaprowadzona została t. zw. „księga życzeń". Książka, której okaże się brak w bibljotece, będzie na życzenie abonenta przez zarząd czytelni nabywana i zaliczana w poczet księgozbioru.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Dojazd tramwajami 16 i 10.
Od wtorku 13 września 1927 r.
Początek seansów dla dorosł. codz. o g. 18.45 i 20.45 (w soboty i niedziele o g. 16.45, 18,45 i 20.45).
Początek seansów dla młodzieży codz. o godz. 15 i 17 (w soboty i niedziele o godz. 15 i 15 p.p.)
Nędznicy
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radjofoniczne.
Ceny miejsc dla młodzieży: I—25, II—20, III—10 gr.
Ceny miejsc dla dorosłych: I—70, II—60, III—50.

LUNA
Powiększona orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Lidauera.
Początek przedstawień: o godz. 4, 6, 8 i 10-ej wiecz., Początek wystąpień o godz. 8-ej, w soboty i niedziele o godz. 6.
Ceny miejsc na pierwszy seans od 75 groszy.
Passe-Partout i bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych nieważne.

Uroczyste otwarcie sezonu 1927|28 r.
Pierwsze arcydzieło ze złotej serji naszego repertuaru
Przecudowna pieśń o miłości
MIŁOŚĆ
Tragiczna historja młodej kobiety według Balzaca „Spowiedź księżny de Langlais".
W rolach głównych **Elżbieta Bergner**
która cieszy się w najwyższym stopniu udoskonaloną grą stworzyła niebywałą w dziejach kinematografji kreację oraz
Hr. Agnes Esterhazy, Elza Femary i H. Relman

Na scenie! Na scenie
Gościnne występy artystów baletu światowej sławy
Feliksa i Niny PARNELLÓW.
w nowym repertuarze.
1) Rapsodja Liszta
Inscenizacja z życia węgierskich cyganów.
2) Danse Orientale A i B

Uroczystości żałobne przy ul. Pomorskiej

Dziś oficjalny pogrzeb rozwiązania rady miejskiej

Na pożegnanie

W dniu dzisiejszym odbędzie się oddawna przez ogół Łodzi upragnione, a w gruncie rzeczy już zupełnie zbyteczne — ostatnie posiedzenie plenarne łódzkiej rady miejskiej.

Na porządku dziennym tej uroczystości pogrzebowej znajduje się jeden jedyny punkt: uroczyste odczytanie oficjalnego dekretu urzędu wojewódzkiego w Łodzi o rozpisaniu nowych wyborów.

Daliśmy już niejednokrotnie wyraz naszemu stanowisku w tej tragikomicznej sprawie.

Uważaliśmy, że z chwilą rozpisania nowych wyborów do nowej rady miejskiej, obecna — a od jutra, oficjalnie już, stara — rada miejska, przestała funkcjonować, jako uprawomocniony do powzięcia uchwał organ samorządu.

Zdanie nasze podzielił szereg wybitnych osobistości łódzkich, które kolejno zabierały głos na łamach naszego pisma.

Zdrowo myśląca część ojców miasta zadeklarowała nawet swe credo i stosunek do usiłowań sztucznego utrzymania przy życiu oddawna umarłej rady, oświadczając, że na dzisiejsze ostatnie zebranie towarzyskie byłych radnych nie przybędą.

W związku z tem należy przypuszczać, że sala rady miejskiej w gmachu przy ul. Pomorskiej świecić będzie dzisiaj pustkami, tembardziej, że nie będzie nawet okazji do wygłoszenia szumnych przemów i mało ciekawych frazesów wyborczych.

Zato spodziewany jest ogromny ścisk na galerji, nietyle ciekawej, ile chcącej się serdecznie ubawić gawiedzi. Jest w tem zawsze troche sensacji. Byli radni wysłuchają w podniosłym nastroju treść dokumentów urzędu wojewódzkiego, poczem rozejdą się do domów, pełni smutku, a może i wyrzutów sumienia.

Tak wyglądać będzie pogrzeb rady.

Jest rzeczą pewną, że nikt z żalem żegnać jej nie będzie.

To też dziś, gdy opuszcza nas na zawsze, pragniemy jej publicznie powiedzieć na pożegnanie:

— Nie takich rządów spodziewaliśmy się po tobie „prześwietna" Rado. W dniu oddania naszych głosów w roku 1923, byliśmy jaknajlepszych wierzeń i nadziei. A oto zawiedliśmy się srodze. Chwała Bogu, że już cię nie ma! Nie „dowidzenia", lecz żegnamy na zawsze! Ge.

—o—

Uliczna bójka nożowców.

Ofiara odwieziona do szpitala.

W dniu wczorajszym na ulicy Skwerowej powstała sprzeczka między kilku osobnikami. Sprzeczka szybko zmieniła się w bójkę, w czasie której zaczęły nawet błyskać noże. Skutek był taki, iż jeden z bijących się niejaki Symcha Goldberg zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej 22 został strasznie pokłuty, otrzymując kilka uderzeń nożem w pierś. Na alarm przechodniów przybyła policja, nożownicy jednak zdołali zbiec. Do rannego wezwano pogotowie, które przewiozło go do szpitala Poznańskich (i)

Posiedzenie rady bez radnych

Tylko enperowcy i kilku bezpartyjnych zjawi się dzisiaj przy ul. Pomorskiej

Wobec zapowiedzianego na dzień dzisiejszy ostatniego posiedzenia rady miejskiej — przeważająca większość radzieckich frakcji, ugrupowań zarówno lewicowych jak i prawicowych postanowiła na posiedzenie to nie przybywać.

W ten sposób na posiedzeniu dzisiejszem obecni będą członkowie NPR oraz kilku radnych bezpartyjnych.

Frakcje lewicowe przy podejmowaniu uchwał w sprawie niebrania udziału w posiedzeniu rady wychodziły z założenia, iż zwołane ono zostało dla celów demonstracyjnych, podczas gdy właściwie powinno ono było być poświęcone ostatecznemu załatwieniu całego szeregu ważniejszych spraw gospodarczych, które przeszły już przez poszczególne komisje i wobec niezałatwienia ich obecnie przez plenum będą musiały czekać ze szkodą dla miasta jeszcze 3—4 miesiące.

Z drugiej strony zwołanie takiego posiedzenia dla zakomunikowania radnym o rozpisaniu nowych wyborów, należy uważać za zbędne również i z tej przyczyny, że oficjalny organ zarządu miejskiego wydrukował reskrypt urzędu wojewódzkiego w tej sprawie, tak, iż rada miejska jest już oficjalnie o tem zawiadomiona.

Pracownicy umysłowi

nie pójdą z grupą „Sanacji".

Komitet wyborczy pracowników umysłowych zaprzecza kategorycznie jakoby miał prowadzić pertraktacje z grupą sanacyjną.

Pracownicy umysłowi zrzeszeni w całym szeregu organizacji, utworzyli komitet pracowników umysłowych i z żadną partją wspólnego bloku nie utworzą. (b)

Lekarz-dentysta
Tadeusz Babad
Nawrot 1a. Tel. 25-22.

Sprawdzajcie spisy wyborców!

Czy nazwiska wasze figurują na listach?

W dniu dzisiejszym wywieszone zostały w bramach wszystkich domów łódzkich kartki, oznajmiające do którego biura wyborczego lokatorzy danego domu winni się zgłosić, celem sprawdzenia, czy nazwiska ich zostały zarejestrowane w spisie uprawnionych do głosowania wyborców.

W interesie i obowiązkiem każdego obywatela jest szybkie uskutecznienie powyższego, gdyż spisy wyborców będą naogół wyłożone do sprawdzenia nie dłużej jak przez 4 dni.

W dniu jutrzejszym komisje obwodowe rozpoczynają swe urzędowanie w lokalach 199 biur wyborczych.

Będą one przyjmowały reklamacje wyborców, których nazwiska nie zostały wniesione na listę wyborców, ewentualnie prostowali nieścisłości.

W dniu dzisiejszym główny komisarz wyborczy sędzia Zaborowski wygłosi na zebraniu wszystkich 199 przewodniczących obwodowych komisji komisji wyborczych w sali rady miejskiej obszerny referat, w którym sprecyzuje ich czynności i obowiązki.

Obwieszczenia komisji wyborczej.

Na murach miasta ukazały się dwa obwieszczenia komisarza wyborczego sędziego Zaborowskiego, a mianowicie jedno z wykazem lokali wyborczych i należących do danych obwodów ulic i domów, a drugie ze spisem członków obwodowych komisji wyborczych.

Jak wynika z tych obwieszczeń listy kandydatów na radnych przyjmowane będą dopiero po upływie terminu reklamacyjnego, by można było sprawdzić czy kandydaci na radnych i popierający ich 200 obywateli znajdują się na listach wyborców.

Listy kandydatów przyjmowane będą w ciągu trzech dni w godzinach urzędowania głównej komisji wyborczej i składane być winny przez pełnomocników ugrupowań i komitetów wyborczych. (b)

Pracownicy umysłowi

nie pertraktują z „naprawiaczami"

Naskutek ukazania się w „Głosie Polskim" notatki, informującej o prowadzeniu pertraktacji w sprawie przyłączenia się komitetu wyborczego pracowników umysłowych do „bloku pracowniczo - robotniczego", komitet wyborczy pracowników umysłowych niniejszem stwierdza, że nie prowadzi jakichkolwiek pertraktacji w sprawie przyłączenia się do wymienionego „bloku".

Drożyzna wzmaga się

Artykuły spożywcze poszły w górę

Pierwsza połowa września, a zwłaszcza drugi tydzień tego miesiąca, zaznaczyła się poważnym wzrostem cen na łódzkim rynku artykułów pierwszej potrzeby. Przedewszystkiem objęła ona artykuły nabiałowe, które podrożały bardzo znacznie (masło, jaja). Kilkuprocentowa zwyżka cen dotknęła również warzywa, które pomimo obfitości i dowozu posiadają tendencję zwyżkową. Wreszcie mięso i wyroby masarskie oraz tłuszcze wykazały pewną, choć mniejszą już, zwyżkę. Poważne obawy nasuwa sprawa cen pieczywa. Stabilizacja cen objęła artykuły kolonjalne oraz cukier. Pierwsza połowa września zaznaczyła się więc ogólnie wzrostem kosztów utrzymania w porównaniu z poprzednim okresem, co procentowo wyraża się liczbą 1 — 1.5 proc. (e)

100 protokułów

spisała wczoraj policja za brudy w domach i restauracjach

W dniu onegdajszym u komendanta policji podinspektora Niedzielskiego odbyła się odprawa wszystkich oficerów policji i kierowników komisarjatów, poświęcona sprawie ostrej walki z niechlujstwem posesji, zakładów gastronomicznych, rozrywkowych i t. p. P. komendant udzielił zebranym oficerom dokładnych instrukcji, co do inspekcji sanitarnych. Odbywać się one mają codziennie. Inspekcji podlegać mają podwórza, ubikacje ogólne, klatki schodowe, przyczem będzie zwracana szczególna uwaga na oświetlenie tych ostatnich.

Zgromadzonym oficerom doręczone zostały kwitarjusze z nakazami karnymi, które są dwojakiego rodzaju: do 5 złotych dla niższych funkcjonarjuszów policyjnych i do 10 złotych dla oficerów.

Natychmiast po odprawie kierownicy komisarjatów przystąpili do energicznej akcji i już w dniu wczorajszym doręczono zgórą 100 protokułów, sporządzonych za antysanitarny stan posesji i zakładów gastronomicznych. (r)

—ooo—

Wspaniały zakład roentgenologiczny

urządza kasa chorych za pół miljona złotych

Na ostatniem posiedzeniu zarządu kasy chorych powzięte zostały konkretne decyzje w sprawie urządzenia zakładu roentgenologicznego w odremontowanym na ten cel gmachu przy Al. Kościuszki 19. Sprawa ta została załatwiona w ten sposób, że urządzenie zakładu i wyposażenie go w najnowsze aparaty techniczne powierzono 3 firmom: niemieckiej (Siemens), francuskiej i amerykańskiej. Dwóch lekarzy specjalistów wyjedzie z ramienia kasy zagranicę w celu jaknajdokładniejszego zbadania obecnych urządzeń tego rodzaju zakładów leczniczych oraz w celu obstalowania najnowszych urządzeń. Całkowity koszt urządzenia zakładu Roentgenowskiego w Łodzi wyniesie przeszło pół miljona złotych. (E)

Strejk piekarzy przerwany

Cena chleba nie może być wyższa

W dniu wczorajszym, jako trzecim z kolei trwania strejku piekarzy, którzy pomimo dokładnych obliczeń chcieli sobie tą drogą wywalczyć podwyżkę cen pieczywa, zaszedł nagły i to zupełnie nieoczekiwany zwrot.

Na godzinę 7 wieczorem wojewoda Jaszczołt zaprosił do województwa przedstawicieli obu związków piekarskich. Na konferencji, która trwała blisko 3 godziny, wojewoda Jaszczołt wskazał piekarzom na okoliczności, towarzyszące strejkowi, a w szczególności na niczem nieuzasadnione wystąpienie piekarzy. Wojewoda wskazał dalej, że chleb musi obecnie potanieć, z uwagi na przypływ mąki w wielkiej ilości po żniwach. Zdaniem wojewody ceny ustalone przez magistrat w zupełności odpowiadają cenom rynkowym mąki i zapewniają ponadto piekarzom zysk, wręcz ich twierdzeniu o stratach. Wkońcu apelował o przerwanie strejku, gdyż władze zmuszone będą względem nich zastosować represje.

Po długich obradach piekarze zgodzili się na propozycje wojewody, z tem, że jutro zbierze się ponownie komisja, która dokona rewizji cennika.

A więc dziś łodzianie będą mogli nabyć chleb po cenie, ustalonej przez magistrat, t. j. po 60 gr. za klg. (x)

Karambol tramwaju z dorożką

Dorożkarz ciężko ranny

W dniu wczorajszym, gdy dorożka powożona przez Szlamę Kupermana, zam. przy ul. Brzezińskiej 45 wyjechała z ul. Młynarskiej na Brzezińską, najechał na nią tramwaj linji 1, prowadzony przez motorowego Stelmaszczyka.

Skutki najechania były straszne, gdyż Kuperman spadł z kozła raniąc się ciężko w głowę o bruk uliczny, koń został poraniony, zaś dorożka strzaskana.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu Kupermanowi pierwszej pomocy, odwiózł go w stanie poważnym do domu.

Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło, iż winę całkowicie ponosi Kuperman, gdyż mimo dawanych sygnałów dzwonkiem przez motorowego przy mijaniu zbiegu ulic Brzezińskiej i Młynarskiej, Kuperman wyjechał z za rogu, usiłując przejechać przez tor tramwajowy.

—ooo—

Rejestracja rocznika 1909

W dniu dzisiejszym winni stawić się do rejestracji (Traugutta 10) mężczyźni rocznika 1909, zamieszkali w obrębie I kom. pol. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, C, oraz z VII kom. pol. o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F.

Jutro winni stawić się do rejestracji zamieszkali w obrębie I-go kom. pol. o nazwiskach na litery H, Ch, I, J, K, L, Ł i z VII kom. pol. na litery G, H, Ch, I, J, K. (b)

Zamiast felietonu

Wizja przyszłości

Jeden z dzienników paryskich zamieścił w tych dniach bardzo dowcipny list wnuczki do dziadka, list pisany w roku 1967, a więc.. za niedalekich lat czterdzieści.

Oto, co pisze ta wnuczka:

„Kochany Dziadku!

Miałam bardzo przyjemną podróż. Wyjechałam o godzinie ósmej rano z Nowego Jorku „Pułkownikiem Lindbergh'em" hydroplanem o sile 30.000 koni parowych.

Aparat leciał czarująco, prawie wcale nie trząsł. Współtowarzysze podróży byli naprawdę przemili. Był tam między innymi znany socjalista włoski, wnuk Mussoliniego.

Wcale się też nie nudziłam. Do Paryża przyjechałam w 24 godzin i 10 minut po opuszczeniu Nowego Jorku. Zapewne wiesz, że po drodze są trzy pływające stacje na Atlantyku. Jedna o 800 kilometrów od wybrzeża amerykańskiego, druga na środku oceanu, a trzecia u wybrzeża Irlandji. Pierwsza ma doskonały hotel i restaurację z dancingiem i jazzbandem. Wiele osób przylatuje tu w niedzielę na herbatkę aż z Honolulu.

Podczas herbaty samolot nabiera benzyny ze specjalnego statku benzynowego, który zastąpił nareszcie dawniejsze pływające rezerwoary, pokryte reklamami i tak szpecące krajobraz morski.

O godzinie siódmej wieczorem przylecieliśmy na kolację na wyspę środkową.

Po całonocnej podróży, podczas której doskonale się wyspałam w swym przedziale sypialnym, o godzinie siódmej rano byliśmy już w Paryżu. Coprawda „Pułkownik Lindbergh" ze swemi 120 miejscami sypialnemi jest trochę przestarzały, uśmieliśmy się też z umeblowania jego kabin, trącącego cokolwiek myszką.

Na przyszły raz przelecę na „Pułkowniku Byrdzie". Ma on 200 miejsc i salę balową, automatycznie zrównoważoną.

Chciałabym jaknajprędzej przylecieć do ciebie na wieś, ale mama zabrała z garażu mój mały dwupłatowiec, aby zrobić parę wizyt na prowincji. Tymczasem aż do zobaczenia, ściska cię

Twoja kochająca wnuczka".

—o—

Rząd podwyższa taryfę telefoniczną

Ministerstwo poczt i telegrafów zamierza od dnia 1-go listopada podwyższyć o 50 proc. taryfę telefoniczną abonentową w tych wszystkich miastach, gdzie telefony podlegają zarządowi ministerstwa. Taryfa ta od 1924 roku nie była podwyższana. Podwyżka ta nie rozciąga się na miasta, w których eksploatację telefonów prowadzi PAST.

Ponadto od 1-go stycznia zostanie zrewidowana ogólna taryfa telefoniczna, a więc abonentowa, międzymiastowa i budowlana, (t. zn. nowych instalacji). W wyniku tej analizy będą powzięte wnioski co do innych dalszych podwyżek.

TEATR, MUZYKA i KINO

Berliński sezon teatralny

Dwie wielkie organizacje teatralne w stolicy Niemiec, koncern Reibaro (Reinhardt - Barnowsky - Robert) i państwowe sceny Jessnera, ogłosiły już plan kampanji tegorocznej.

Teatr kameralny Reinhardta rozpocznie sezon sztuką Geraldy'ego „Son mary". „Komedja" otwiera swe podwoje „Faryzeuszami" Shawa. „Deutsches Theater" wystawi na początek pod kierunkiem Reinhardta „Dorotheę Angermann" Hauptmanna. W programie scen Reinhardta widnieją następujące ciekawe zapowiedzi: Nowa inscenizacja „Peer Gynta", „Uratowany Alcybiades" Jerzego Kaisera, „Cesarzowa z Nowej Funlandji" Wedekinda, „Paulus wśród żydów" Werfla, „Robert Emmet" Goetza, „Erotyk" Lernet - Holenji.

Repertuar klasyczny przewiduje „Amfitrjona" Moliere'a, „Troilusa i Cresyde" Szekspira i „Rodzinę Schroffenstein" Kleista.

Pierwszą nowością teatrów Jessnera będzie „Pięciu z jazzbandu" Joachimsona. Na październik Staatstheater przygotowuje „Antonjusza i Kleopatrę" Szekspira. W drugiej połowie zimowego sezonu wystawi Jessener „Juljusza Cezara". Pozatem czynione są już teraz przygotowania do inscenizacji sztuki muzycznej „Mozart" Saschy Guitry.

Ralph.

TEATR MIEJSKI.

Dziś powtórzenie wczorajszego uroczystego przedstawienia inauguracyjnego „Księcia Niezłomnego" w tej samej premjerowej obsadzie z Juljuszem Osterwą w roli tytułowej. Początek o godz. 8 min. 30.

Jutro, piątek, pierwsze w sezonie przedstawienie po cenach popularnych (t. zn. dotychczas „najniższych"). Wznowiona będzie ciesząca się olbrzymiem powodzeniem w sezonie ubiegłym efektowna komedja w 4 aktach niemieckiej spółki autorskiej Bernauera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie" z Stefanją Jarkowską, A. Dunajewską i Tad. Krotkem w rolach naczelnych.

W sobotę i w niedzielę wieczorem w dalszym ciągu przepiękny poemat dramatyczny Calderona - Słowackiego „Książe Niezłomny" z Juljuszem Osterwą.

W niedzielę po południu o godz. 4 pierwsze w sezonie przedstawienie dla sfer robotniczych. Dany będzie „Książe Niezłomny" z udziałem znakomitego gościa Juljusza Osterwy.

W piątek przyszłego tygodnia druga premjera sezonu: komedja w 4 aktach (5 obrazach) Ludwika Verneuil'a „Panna Flute" z Stefanją Jarkowska w roli tytułowej.

* * *

Dyrekcja teatru miejskiego z okazji inauguracji sezonu 1927-28 r. złożyła w dniu dzisiejszym zł. 100 (sto) na rzecz powodzian.

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie nadal ciesząca się wielkiem powodzeniem sztuka historyczna Rydla „Królewski Jedynak". Bogata wystawa kostjumowa, wielce ciekawa i interesująca, a nadewszystko żywa akcja, piękny język ojczysty — wróżą sztuce długie powodzenie. Obsada ról premierowa.

Ceny miejsc zwykłe, t. j. od 50 gr. do 2 zł.

Kasa czynna od 10 do 3 p.p. i od 5 do 9-ej wiecz.

—o—

Łódź na filmie

Wytwórnia filmowa „Korajfilm" komunikuje, iż od dnia 17 b. m. rozpocznie realizowanie filmu, którego akcja rozgrywać się będzie na terenie wystawy łódzkiej w Helenowie.

Publiczność odwiedzająca wystawę będzie brała udział w filmie, przyczem na ekranie wystawy będzie miała możność oglądania siebie.

Jestto pierwsza tego rodzaju impreza w Polsce, cieszyć się więc będzie niezawodnie olbrzymią frekwencją i zainteresowaniem całej Łodzi.

„Nędznicy" w miejskim kinematografie oświatowym.

Od poniedziałku, dn. 12 bm. miejski kinematograf oświatowy przy Wodnym Rynku wyświetla monumentalny film, ilustrujący znaną powieść Wiktora Hugo „Nędznicy". W bieżącym tygodniu wyświetlana jest I i II serja. W rolach głównych występują: Sandra Milovanoff, Gabriel Garrio, Jan Toulent, Paul Jorge i G. Saillard. Obraz ten dla dorosłych wyświetlany jest codziennie o godz. 18.45 i 20.46 a w soboty i niedziele o godz. 16.45. 18.45 i 20.45, zaś dla młodzieży o godz. 15 i 17, a w soboty i niedziele o godz. 13 i 15

Z KONSERWATORJUM MUZYCZNEGO.

Lekcje w klasach fortepianowych, skrzypcowych, wiolonczelowych i śpiewu solowego rozpoczynają się dn. 15 września. Zapisy przyjmuje kancelarja, Traugutta 9, codziennie od 10 do 15.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

WARSZAWA, (1111 mtr.) —

17.25—17.50 — Odczyt p. t. „Stan współczesny narodowości ukraińskiej" II — wygłosi p. min. Leon Wasilewski

18.00—19.00 — Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja"

19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Dante, a muzyka", wygłosi dr. Marjan Henzel

20.30 — Koncert wieczorny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego, Janina Turczyńska (śpiew), dyr. Józef Oziminski (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akomp.)

Daventry (491,8) —

19.45 — „Madame Butterfly" — opera Pucciniego.

Wiedeń (517,2) —

20.50 — Akademja koncertowa (Utwory kameralne i wokalne klasyków).

Praga (348,9) —

19.30 — Koncert (Symfonja fantastycz na Berlioza, „Cyrano de Bergerac" Förstera, Medytacje Suka, Uwertura z teatru marjonetek Weinbergera).

Königswusterhausen, (1250) —

20.10 — „Tysiąc i jedna noc" — Baśń z muzyką Jana Straussa.

Wrocław (322,6) —

20.00 — Recital fortepianowy Fryderyka Lamond (Utwory Bacha, Liszta, Mendelssohna, Głasunowa).

Lipsk, (365,8) —

20.15 — Koncert (Pierwsza symfonja Atterberga, Koncert fortepianowy Szopena, „Macbeth" R. Straussa)

Monachjum (535,7). —

20.05 — Symfonja E-moll Brucknera.

Pierwszy wypadek tramwajowy na linji nr. 14.

W dniu wczorajszym zdarzył się pierwszy nieszczęśliwy wypadek na nowej linji tramwajowej nr. 14 Mianowicie 33-letnia Walerja Nowicka zamieszkała przy ul. Składowej 23 wskutek nieuwagi wpadła pod tramwaj przy zbiegu ulic Przejazd i Juljusza.

Do poszwankowanej wezwano karetkę pogotowia, lekarz którego po skonstatowaniu ciężkich obrażeń ciała, przewiózł Nowicką do szpitala św. Józefa. (i)

Lokal

frontowy, sklep, przy ul. Piotrkowskiej w śródmieściu

od zaraz poszukiwany.

Oferty sub. „Gotówka" do adm. „Gł. Polskiego".

Baczność, terminatorzy elektrycy!

Miejska Dokształcająca Szkoła Zawodowa Wieczorowa przy ul. Kilińskiego 150, przyjmuje w dalszym ciągu zgłaszających się terminatorów elektryków w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od godz. 6.30 do 9-ej wieczorem, t. j. w dniach i godzinach, kiedy odbywa się regularna nauka. W szkole wykładane są: korespondencja zawodowa, krajoznawstwo, rachunki, księgowość i kalkulacja zawodowa, hygjena i ratownictwo, kreślenie rzutowe, rysunki odręczne i instalacyjne, szkicowanie modeli, fizyka przemysłowa, materjałoznawstwo ogólne i elektrotechniczne, maszynoznawstwo, elektrotechnika, instalacje i pnepozy prądz słabe i szybkonośne, radjo tecznika, pomiary i pracownie.

Nauka bezpłatna.

Dodatek dla nauczycieli zostanie wypłacony

Ministerstwo spraw wewn., na skutek interwencji prezydjum związku polsk. naucz. szk. powsz., uchyliło decyzję województwa w sprawie dodatku miejskiego dla nauczycieli szkół powsz., potwierdzając tem samem uchwałę rady miejskiej. Dodatek ten będzie w najkrótszym czasie wypłacony.

Dzisiejszy odczyt Tadeusza Wieniawy Długoszowskiego

Dziś, t. j. w czwartek, dn. 15 b. mies. o g. 8 wiecz. w sali Filharmonji wygłosi odczyt znany publicysta i redaktor T. Wieniawa-Długoszowski na temat „Ludzie szubienicy".

Prelegent m. in. mówić będzie o legalnym systemie mordowania ludzi, o sposobach mordu, o bohaterach, którzy ginęli na szubienicy, o bohaterach, którzy ginęli przez rozstrzelanie, o krześle elektrycznem, jako systemie mordu XX wieku i t. d.

Odczyt budzi żywe zainteresowanie.

Bilety sprzedaje kasa Filharmonji, biuro „Promień", Piotrkowska 81 i księgarnia „Książka", Zielona 11, w cenie od 50 gr. do zł. 1,50.

CHOLEKINAZA
H. NIEMOJEWSKIEGO
LECZY
KAMIENIE ŻÓŁCIOWE CHOROBY WĄTROBY ARTRETYZM
I INNE CHOROBY NA TLE ZŁEJ PRZEMIANY MATERJI
NOWY ŚWIAT 5 WARSZAWA TEL. 504-96

„Miłość" z Elżbietą Bergner

Arcydzieło filmowej sztuki odtwórczej

Bywają filmy, które poprzedza przepotężna reklama, bicie w bębny rozgłosu i ryk trąb uznania zagranicznego, a które okazują się w rzeczywistości kosztownym, ale mało wartościowym kiczem. Dotyczy to szczególnie wielkich wystawowych obrazów amerykańskich, w których rozrzutność i parwenjuszostwo reżysera idą w parze z ubóstwem nowych idei inscenizacyjnych.

Bywają znowu filmy, których rozgłos, faktyczny i sztucznie wzniecany, jest usprawiedliwiony, filmy, gdzie przepych wystawy i świetna gra artystów idą w parze z niezłym scenarjuszem i rewelacyjnymi pomysłami reżyserskimi. Do takich obrazów należały np. filmy rewolucyjne „Dwie siostry" i „Danton", lub film feeryczny „Złodziej z Bagdadu".

Mentalność i psychika starej babci Europy rozwijały się na zupełnie odmiennych podstawach. Obce nam jest to tempo wspinania się ku wątpliwej, czy złudnej wartości szczytom, które cechuje dzieci Nowego Świata. Odgrywamy pod względem kulturalnym w stosunku do Ameryki taką rolę, jak hindusi i chińczycy w stosunku do nas. Nie imponują nam pozory, choćby najgrubiej pozłacane, nie mamy serca dla wszelkich przejawów humbugu i hałasu kulturalnego. Jest rzeczą zrozumiałą, że wobec tego rozwój X muzy poszedł u nas również całkiem odmiennemi drogami, niż nad brzegami Pacyfiku, w sąsiedztwie Wilsona, Forda, Barnuma i Wal - Street.

Wszelkie próby spreparowania w Europie gigantycznych filmów wystawowych paliły naogół na panewce. Wyjątek stanowiły takie obrazy, jak „Oskarżam!", w których poruszone zagadnienie posiadało moc sugestywną, odsuwającą na drugi plan rolę wystawy.

Ameryka dała w filmie symfonję i doskonały jazzband, Europa została nieporównaną mistrzynią kameralistyki, wyzierającej zawsze nawet z po za najbarwniejszej instrumentacji.

„Złodziej z Bagdadu" jest „Szeherezadą" Rimskij - Korsakowa, „Ojcowie i dzieci" mogą być uważane za filmową symfonję Brahmsa, „Laza", czy „Kiki" przypominają Dworzaka, — „Miłość" z Elżbietą Bergner jest kwartetem Szuberta. Czasami dłuży się nieco, ale są to „himmlische Längen", tak harmonijne, i tak bezpośrednie, i tak wzruszają ce klasyczną swą prostotą, że daremnie szukać analogji w produkcji filmowej, zrodzonej za oceanem.

*

Przeciętny widz kinowy, zdeprawowany przepychem i trickami reżysersko - inscenizacyjnymi, przywykł patrzeć na film, jako na pstry zgiełk efektów masowych, bijących jak obuchem, w oczy i nerwy, nie pozostawiających ani chwili wytchnienia. Taki widz nie umie się skupić na samej tragedji, która się przed nim rozgrywa, nie umie patrzeć na samo przeżycie ludzi, choćby najbardziej po mistrzowsku oddane. Ten widz nudzi się przecież w teatrze na dramacie Ibsena, tolerując Szekspira tylko wtedy, gdy zbroje rycerzy kapią srebrem i złotem, a szczęk oręża i błysk mieczów stanowi barwne tło dla masowych mordów i zbrodni. Ten widz w roli słuchacza ziewa, gdy Huberman gra Chaconne Bacha, a kwiczy z zachwytu, gdy Thornberg rąbnie „Souvenir de Moscou" lub „Zigeunerweisen". Dla tego widza „Miłość" jest filmem przewlekłym, nudnym, bezbarwnym. Ale kto choć trochę ma serca dla prawdziwej sztuki, kogo nie zasugestjonowały frazesy bezkrytycznych adwokatów filmu amerykańskiego, kto pragnie w kinie widzieć nie zbiorowisko przesuwanych przez reżysera manekinów, a indywidualną duszę artysty, w potężnej kreacji wydartą z łona i rzuconą w objektyw — ten przeżyje na „Miłości" jedyną w swoim rodzaju ucztę duchową.

*

Gdyby nawet wszystkie zarzuty, dotyczące filmowości tego niepowszedniego filmu, były uzasadnione, to i tak kreacja Elżbiety Bergner pokrywa z czubem najdalej idące zastrzeżenia. Ta europejska Liljana Gish jest bardziej przekonywującą artystką od swej amerykańskiej siostrzycy. Gra ona z natury rzeczy całem ciałem, tak że mimika i gestykulacja (vide Liljana Gish) stanowi tylko część wyrazu całej rozedrganej istoty. I chociaż reżyser „Miłości" zbyt wiele miejsca poświęcił powiększonym zdjęciom samej twarzy, to jednak pozostaje owe widmo tysiącznych odmian szukającej, niby błędny ognik, natury kobiecej, niedoścignione przez żaden z filmów.

Boska jest Elżbieta Bergner, gdy w długich, szerokich strojach jakby fruwa, lub też, jak zraniony ptak z bajki, kurczy się w sobie... boska jest, gdy opuszczona i zrozpaczona pięści kamienny mur u wrót okrutnego mężczyzny, a potem — to uosobienie lekkości — niby staruszka, ociężale znika w ciemnościach... niezapomniane do śmierci, jak głos matki, jest jej nieskończone, rozpacznie tęskne spojrzenie ku ukochanemu przez kraty klasztorne... a potem to załamanie się, nagłe zgaśnięcie, jak łątki, ściętej piorunem...

Daremnie wysilać się na superlatywy. Elżbieta Bergner w „Miłości" dała, przy minimum mimiki, maksimum tragicznego wyrazu w dotychczasowej sztuce filmowej. Jest to od czasów niektórych obrazów Asty Nielsen pierwsza niezapomniana kreacja o niezmierzonej głębi psychologicznej, oprawiona w kulturalne ramy arcydzieła kameralnego.

G. W.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
15 września 1927 r.

XII międzynarodowy turniej tennisowy

Przewidywania i horoskopy walki o tytuł mistrza Łodzi

P. Gotlieb bez poważnej konkurencji. -- Dziś walczy p. Czetwertyński z p. J. Stolarowem

W dniu wczorajszym rozpoczął się na kortach łódzkiego klubu lawn-tennisowego w Helenowie XII turniej międzynarodowy o mistrzostwo Łodzi. Jak corocznie, turniej przewiduje wszystkie konkurencje.

Najciekawsze walki toczyć się będą bezsprzecznie w grze pojedyńczej i podwójnej panów. Spodziewany jest udział szeregu gości zamiejscowych i zagranicznych, co znacznie ożywi zawody.

W grze pojedyńczej panów sytuacja po wylosowaniu przedstawia się, jak następuje:

W pierwszej ćwiartce z wybitnych graczy widnieje jedynie p. Maks Stolarow, który nie ma tam godnego siebie przeciwnika, tak że ma już zapewnioną trzecią nagrodę.

W drugiej ćwiartce widzimy nazwisko dwukrotnego mistrza Łodzi, p. Gotlieba, a obok gdańszczanina p. Bauera, również dwukrotnego mistrza Łodzi z lat poprzednich. Pomiędzy nimi więc stoczy się walka o dojście do pół finału; znając grę p. Gotlieba i p. Bauera i licząc się nawet z poprawą formy tego ostatniego, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że z walki tej wyjdzie zwycięsko p. Gotlieb.

Najzaciętsza gra toczyć się będzie w trzeciej ćwiartce, w której walczyć będą o wejście do pół finału pp. J. Stolarow, Czetwertyński, Marszewski i Ferster. Jerzy Stolarow pokazał już wczoraj w walce z p. Goldsteinem, że będzie grał znacznie lepiej, niż w ubiegłym tygodniu, to też mamy nadzieję, że upora się on ze swymi groźnymi konkurentami choć nie jest pewne, czy nie ubiegnie go zeszłoroczny mistrz Polski p. Czetwertyński.

W ostatniej ćwiartce startują pp. dr. Lechla z Drezna i p. Hauan z Oslo, oraz p. Kuhar ze Lwowa. Trudno jest tu przewidzieć rezultat, gdyż nie znamy jeszcze klasy ich gry, w każdym razie należy przypuszczać, że zwycięży jeden z gości zagranicznych.

W półfinałach spotkają się więc p. Gotlieb z Maksem Stolarowem, z którego bezwątpienia wyjdzie zwycięsko p. Gotlieb, oraz prawdopodobnie p. J. Stolarow z jednym z gości zagranicznych. W każdym razie p. Gotlieb nie będzie miał przeciwnika, któremu musiałby ulec, to też jest prawie pewne, że i w tym roku weźmie on mistrzostwo Łodzi i puhar dr. Grohmana przejdzie na jego własność.

Żałować należy, że nie mógł przybyć do Łodzi p. Prenn, który w roku bieżącym jest podobno w świetnej formie, oraz p. Sojka, który pomimo zgłoszenia, również przybyć nie może.

Szanse w innych konkurencjach omówimy jutro.

Wczoraj odbył się szereg rozgrywek, naogół mniej ciekawych. W dniu dzisiejszym rozpoczynają się już spotkania bardzo emocjonujące. Najciekawszem spotkaniem będzie dziś wyznaczona na godz. 3 popołudniu gra Czetwertyński — J. Stolarow. P. Stolarow zdołał w tym roku odebrać p. Czetwertyńskiemu tytuł mistrza Polski, a ten znów pobił p. Stolarowa w spotkaniu międzymiastowem Łódź — Warszawa. Będzie to więc jakby trzecie decydujące spotkanie.

Konkurencja juniorów, którzy grają już od wtorku, dobiega do końca. Z przykrością należy stwierdzić, że nie zauważyliśmy wśród juniorów ani jednego talentu.

Kr.

Mistrz nerwów

Benoist — zwycięzca wyścigu „Grand Prix d'Europe".

Niedawno odbył się w miejscowości Monzy wielki wyścig automobilowy o nagrodę „Grand Prix d'Europe".

Pogoda była tego dnia fatalna i przysłowiowe włoskie „lazurowe" niebo zachmurzyło się, a deszcz z wiatrem utrudniał nadzwyczajnie przebieg wyścigów.

Mimo tak ciężkich warunków atmosferycznych, zwycięzca wyścigu francuz Benoist na maszynie Delaye przybył do mety we wspaniałej formie, zostawiając daleko za sobą przeciwników.

Jadąc po mistrzowsku, zatrzymał się Benoist raz jeden dla nabrania benzyny. Czynność ta trwała zaledwie jedną minutę.

Chcąc ująć ogrom tego wysiłku i wspaniały wyczyn sportowy, uprzytomnijmy sobie, że wyścig trwał dla Benoist trzy i pół godziny, średnia szybkość wynosiła 144 klm. 928 mtr., to znaczy, że na dość krętej szosie musiał na prostych jechać miejscami około 200 klm. na godzinę.

Nerwy kierowcy nie miały ani chwili odpoczynku, bo w czasie tej jednej minuty, którą przestał przy boksie, musiał patrzeć na precyzyjne napełnianie benzyny.

Pogoda była fatalna — deszcz i wiatr.

W tych warunkach wyczyn sportowy Benoist jest rzeczywiście imponujący i możemy go śmiało nazwać — mistrzem nerwów.

Na ilustracji naszej widzimy Benoist na swej maszynie typu Delaye.

Walka tenisowych tytanów

Jak francuzi wyrwali amerykanom puhar Davisa

Wczoraj podaliśmy sensacyjny wynik walki o puhar Davisa, który Francja wyrwała St. Zjednoczonym dzięki zwycięstwom jej doskonałych tenisistów. Największe znaczenie dla przechylenia się szali na korzyść Ameryki było starcie dwuch reprezentacyjnych graczy obu krajów Lacoste'a i Tildena. Mecz ich zgromadził tłumy widzów, które przeżyły momenty silnej emocji, tembardziej, że walka Lacoste'a z Tildenem w przededniu rozstrzygnięcia, wyrównała szanse. W ostatnim dniu turnieju Amerykanie prowadzili 2:1. Tilden jednak, wbrew oczekiwaniom Ameryki, poniósł drugą w życiu klęskę w walce o puhar. Oczywiście należy uwzględnić, że Tilden z uczestników wszystkich był najbardziej wyczerpany: on jeden stanął do trzech meczów i każdego dnia walczył. Sposób jednak, w jaki on został pokonany, uprawnia jednak do dawnego już przypuszczenia, że Lacoste swego czasu, za pierwszym swym występem w Ameryce świadomie uległ Lottowi, lub conajmniej w walce tej nie wygrał wszystkich atutów, *nie chcąc* już wówczas stanąć do finału z Tildenem.

Lacoste jest taktykiem, który grę swą z góry oblicza, był też do walki z Tildenem strategicznie przygotowany, a planów swych ani nie zdradził, ani też nie dał ich sobie pokrzyżować. Pokonał przecież Tildena już w roku ubiegłym w turnieju o puhar Davisa, pobił go w Paryżu, wiedział więc, do czego zdąża.

Lacoste nie rozpoczął gry wspaniale, bo zrobił zrazu dwa błędy, z których nikt nie wyczuł taktyki, jaką gracz w kilku minutach potem *zastosował. Wbrew swym zwy*czajom wyczekiwania piłki z miejsca rzutu, Lacoste po zaserwowaniu skoczył do siatki i uratował grę. Tilden odpowiedział trzema odbiciami wręcz niemożliwemi do uchwycenia. Walka tytanów tenisowych rozgorzała na dobre. Lacoste wygrał swoją drugą grę, Tilden jednak tego nie potrafił, był wprawdzie szybki, rzuty jego były ostre, lecz nie tak celne jak niegdyś, gdy grywał z magiczną pewnością. Lacoste zasypał go śmiertelnemi rzutami i prowadził 4:1 potem 5:1 by w końcu zwyciężyć 6:3

Tilden rzucił na szalę wszystko, czem rozporządzał. Prowadził 3:0 Lacoste wnet się z nim zrównał, lecz przegrał 4:6. Wnet jednak spostrzeżono, że Tilden przeholował tempo. Pewność Francuza, który grał jak maszyna, osłabiła go, a Lacoste zoczywszy, że jego przeciwnik się chwieje, zdwoił tempo i siłę uderzeń. Zdawało się, że Tilden znajduje się na końcu wahadła, którem porusza ręka Lacoste'a, biegał tam i z powrotem, a gdy Francuz osiągnął już 6:3, Tilden był już bez tchu i całkiem wyczerpany. Lacoste nie odbijał daleko, lecz Tilden trafiał w siatkę lub w aut. Tilden był gotów i przegrał 2:6.

Rozstrzygającą walkę stoczył Cochet z Bil Johnstonem, wygrywając 6:4, 4:6, 6:2, 6:2. Na barkach Johnstona spoczywał ciężar odpowiedzialności, uginał się pod nim bardziej, aniżeli Cochet, który okazał wielką formę i na szybkość odpowiedział jeszcze większą szybkością. Zmieniał ostrość odbić i posyłał piłkę w sposób tak mistrzowski, że Johnston nie mógł nadążyć. W drugiej grze Amerykanin wytężył się ponad miarę i wygrał ją. Potem gra potoczyła się już bardzo szybko, a publiczność, zapełniająca olbrzymie trybuny, siedziała w milczeniu i musiała na to patrzeć, jak Kalifornijczyk, który nie zdołał uratować Puharu dla swego kraju, uściskał dłoń Cocheta. Tak pożegnał on swe dumne trofea, które Amerykanie tak długo w swym ręku dzierżyli.

Zawody sportowe policji w Warszawie

Komendant główny policji państwowej pułk. Jagrym-Maleszewski dekoruje zwycięzców w konkursach hippicznych.

Prezydent Rzeczypospolitej przyjął onegdaj defiladę zawo[...]ów na ogólno - policyjnych zawodach w Warszawie, przy udziale 430 uczestników z całego kraju.

„Wandalizm zdziczałych footbalistów łódzkich"

Pod tym tytułem krakowski „Głos Narodu" zamieścił następującą notatkę:

„Na jednej z nielicznych limb nad Morskiem Okiem wycięto w ostatnich dniach łokciowy napis: „Ł. K. S.". Litery te oznaczają nazwę Łódzkiego klubu sportowego, którego drużyna bawiła ostatnio w Zakopanem. Rzecz nie do wiary. Czyn zdziczałych młokosów przynosi niezbyt zaszczytną chlubę Łódzkiemu klubowi, którego godła uwieńczone są i będą na nieszczęsnej limbie, póki ta nie zginie z powodu silnego okaleczenia rdzenia drzewa".

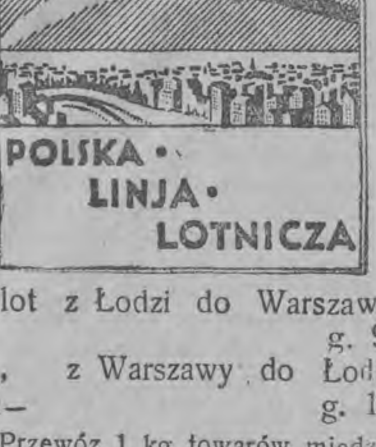

Odlot z Łodzi do Warszawy g. 9.
„ z Warszawy do Łodzi g. 15
5201—

Przewóz 1 kg. towarów między Łodzią a Warszawą kosztuje zaledwie 50 groszy, do Lwowa, Krakowa lub Gdańska Zł. 1.—, do Wiednia Zł. 1.50.

Towar wysłany samolotem tego samego dnia przybywa na miejsce przeznaczenia.

Informacje w Łodzi

Piotrkowska 67

tel. 311, Lotnisko 26-15

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI",
Łódź
15 września 1927 r.

Odpowiedzialność skarbu państwa

za przesyłki pocztowe, telegramy i telefony

W „Monitorze Polskim" z dnia 8 b. m. (nr. 205) ukazało się rozporządzenie prezydenta Rzplitej z dnia 26 ub. m., normujące odpowiedzialność skarbu za przesyłki pocztowe, przyjęte do przewozu za pokwitowaniem poczty oraz za telegramy, nadane w sposób przepisany, jakoteż rozmowy telefoniczne.

Listy polecone, wartościowe, paczki i bagaże

Za zaginioną **poleconą przesyłkę** listową wypłaca się bez względu na jej istotną wartość odszkodowanie, równające się **50-krotnej** należytości za polecenie.

W razie zaginięcia **listów wartościowych lub paczek z podaną wartością,** wypłaca się tytułem odszkodowania **zwyczajną wartość** jaką zaginione przedmioty miały w czasie i miejscu nadania, a w razie ich ubytku lub uszkodzenia, kwotę równającą się **rzeczywiście poniesionej szkodzie**, obliczonej według tej zwyczajnej wartości.

Za zaginione **papiery wartościowe,** opiewające na okaziciela, wypłaca się najwyżej wartość, **jaką miały w handlu** (wartość giełdową) w dniu przyjęcia do przewozu, i tylko pod warunkiem, że wszelkie prawa z papieru na okaziciela przeniesione zostaną w sposób wymagany ustawą **na skarb państwa,** a zarazem, że przez dostarczenie potrzebnych **danych** (podanie znamion, wręczenie dowodów i t. p.) zostanie skarbowi *umożliwione wdrożenie postępowania celem ich unieważnienia.* Wartość handlową (giełdową) zaginionego papieru wartościowego ma udowodnić uprawniony do żądania odszkodowania.

Przy innych papierach wartościowych i przy dokumentach innego rodzaju (książeczki wkładkowe, weksle, skrypty dłużne i t. p.) zwraca się tylko koszta, które trzeba było ponieść dla uzyskania nowego egzemplarza lub dla usunięcia przeszkód, które powstały przy ściągnięciu pretensji z powodu braku dotyczącego papieru lub dokumentu. Jeżeli uzyskanie nowego egzemplarza jest bez winy ze strony uprawnionego do odszkodowania niemożliwe, wynagradza się szkodę rzeczywiście poniesioną. We wszystkich powyższych wypadkach **odszkodowanie nie może być wyższe, jak wartość, podana przez nadawcę na przesyłce.**

Za zaginione paczki bez podanej wartości wypłaca się tytułem odszkodowania zwyczajną wartość jaką zaginione przedmioty miały w czasie i w miejscu nadania, a w razie ich ubytku lub uszkodzenia, kwotę, równającą się rzeczywiście poniesionej szkodzie, obliczonej według tej zwyczajnej wartości. Odszkodowanie jednak za zaginięcie, ubytek lub uszkodzenie **nie może być wyższe, jak iloczyn pięciokrotnej najniższej taryfowej opłaty od wagi paczki jednokilogramowej i wagi paczki brutto**, wyrażonej w kilogramach.

Za nadane prawidłowo bagaże pasażerów, korzystających z przewozu pocztowemi środkami komunikacyjnemi, odpowiada skarb państwa, jak za paczki pocztowe.

Przekazy, przesyłki za pobraniem, zlecenia i weksle

Przy **przekazach pocztowych i telegraficznych** oraz wpłatach na rachunek Pocztowej Kasy Oszczędności odpowiada skarb państwa za kwoty wpłacone, przy wypłatach zaś na rachunek P. K. O. za prawidłowość tych wypłat.

Przy **przesyłkach pocztowych za pobraniem,** skarb państwa odpowiada:

1) za samą przesyłkę, tak, jak za przesyłkę tego samego rodzaju bez pobrania;

2) w wypadku, gdy przesyłkę wydano odbiorcy bez ściągnięcia kwoty pobrania, za szkodę rzeczywistą, najwyżej jednak do wysokości pobrania, obciążającego przesyłkę i z tem zastrzeżeniem, że nadawca odstąpi skarbowi swoje roszczenia do odbiorcy w wysokości kwoty wypłaconego odszkodowania: postanowienia te stosuje się także wówczas, gdy tytułem pobrania ściągnięto od odbiorcy kwotę niższą od pobrania, obciążającą przesyłkę;

3) za kwotę, ściągniętą tytułem pobrania, jak przy przekazach pocztowych (art. 7).

Przy **zleceniach pocztowych** skarb odpowiada:

a) za zaginiony **list zleceniowy** bez względu na wysokość kwoty zlecenia tak, jak za poleconą przesyłkę listową, przyczem za list zleceniowy uważa się także list, w którym urząd pocztowy dosyła dokument wierzytelnościowy odbiorcy lub zwraca go nadawcy:

b) za zaginioną **poleconą kartkę zleceniową** bez względu na wysokość kwoty zlecenia tak, jak za poleconą przesyłkę listową;

c) w razie zagubienia **dokumentu wierzytelnościowego,** stanowiącego załącznik listu zleceniowego, w urzędzie pocztowym, który miał wykonać zlecenie, — za rzeczywistą stratę, najwyżej jednak do wysokości odszkodowania za poleconą przesyłkę listową;

d) jeżeli dokument wierzytelnościowy listu zleceniowego, względnie odcinek kartki zleceniowej wydano dłużnikowi **bez ściągnięcia kwoty zleceniowej** — za rzeczywistą stratę, najwyżej jednak do wysokości kwoty zleceniowej pod *warunkiem*, że nadawca odstąpi skarbowi swoje roszczenia do dłużnika w wysokości kwoty wypłaconego odszkodowania; powyższe postanowienia stosuje się także wówczas, gdy tytułem zlecenia ściągnięto kwotę niższą od kwoty podanej w wykazie zleceniowym względnie na kartce zleceniowej;

e) **za kwoty, ściągnięte tytułem zlecenia, jak za przekazy pocztowe** (art. 7), nadto:

f) przy zleceniach, zawierających **weksle,** przeznaczone do protestu przez urzędy pocztowe o ile nie zachodzą wypadki, przewidziane w punktach a), c), d) i e), — za szkody spowodowane przez niewykonanie lub nieprawidłowe wykonanie protestu weksla, jednak najwyżej do wysokości kwoty zlecenia i pod warunkiem, że nadawca odstąpi skarbowi swoje roszczenia do dłużnika w wysokości wypłaconego odszkodowania.

Skarb państwa nie odpowiada za następstwa, wynikające przez zaprotestowanie przesłanego w liście zleceniowym weksla, nie odpowiadającego wymaganiom prawa wekslowego.

Za co skarb nie ponosi odpowiedzialności.

Skarb państwa nie ponosi odpowiedzialności za następujące przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne:

1) za przesyłki, zawierające przedmioty, wyłączone od przewozu pocztą;

2) za przesyłki, zawierające przedmioty warunkowo dozwolone do przewozu pocztą, jeżeli nadawca przemilczy właściwą lub poda fałszywą zawartość albo przy nadaniu wprowadzi w błąd pocztę w inny sposób;

3) za przesyłki, doręczone przy zachowaniu postanowień ordynacji pocztowej;

4) za przesyłki, doręczone niewłaściwie wskutek mylnego adresu;

5) za listy wartościowe lub paczki z podaną wartością, których wartość została w celach oszukańczych podana fałszywie w kwocie wyższej, aniżeli wartość rzeczywista;

6) za paczki, przyjęte do przewozu na odpowiedzialność nadawcy;

7) za zaginięcie przesyłek oraz ubytek lub uszkodzenie ich zawartości spowodowane:

a) przez siłę wyższą;

b) wskutek niezastosowania się nadawcy względnie odbiorcy do postanowień, określających warunki nadania względnie odbioru;

c) wskutek naturalnej właściwości przysyłanego przedmiotu; jeżeli szkoda mogła powstać wskutek naturalnej właściwości przedmiotu albo niedostatecznego opakowania lub zamknięcia, zachodzi domniemanie, że szkoda powstała z tych właśnie przyczyn;

8) za pieniądze, włożone do przesyłek pocztowych, a nie deklarowane;

9) za utracony zysk i za pośrednie szkody, wynikłe wskutek zaginięcia przesyłek, ubytku lub uszkodzenia ich zawartości i za wszelkie szkody, spowodowane opóźnieniem wysłania, przewozu lub doręczenia przesyłek pocztowych;

10) jeżeli przy wydaniu listu wartościowego lub paczki opakowanie i zamknięcie tych przesyłek na zewnątrz były nienaruszone, a waga zgodna z wagą przy nadaniu albo jeżeli odbiorca przyjął je bez zastrzeżeń.

Telegramy i telefony.

Odpowiedzialność skarbu państwa za telegramy ogranicza się do zwrotu pobranej za telegram opłaty lub części tej opłaty przy zachowaniu norm, określonych w ordynacji telegraficznej.

Analogiczna zasada obowiązuje w odniesieniu do służby telefonicznej przy zachowaniu norm, określonych w ordynacji telefonicznej.

Prawo do odszkodowania przysługuje nadawcy przesyłki pocztowej. Prawo to przechodzi na odbiorcę w wypadku, gdy przesyłkę pocztową z uszkodzoną lub brakującą zawartością przyjmie i odbiór danej przesyłki pokwituje z zastrzeżeniem żądania odszkodowania.

Za nadawcę przekazów pobraniowych lub zleceniowych uważa się nadawcę przesyłki, obciążonej pobraniem lub zleceniem.

Terminy.

Roszczenie o odszkodowanie za przesyłki pocztowe musi być wniesione na poczcie w okresie 6 miesięcy przez osobę, mającą prawo do odszkodowania, na druku pocztowym, używanym do reklamacji przesyłek, lub w osobnem piśmie Okres 6 miesięcy rozpoczyna się od dnia następnego po nadaniu przesyłki. Roszczenie gaśnie przez sam upływ powyższego okresu.

Terminy do zgłoszenia roszczenia o zwrot opłat telegraficznych i telefonicznych określa ordynacja telegraficzna i telefoniczna.

Prawo żądania zwrotu pieniędzy znalezionych w niedoręczalnych przesyłkach pocztowych, niedoręczalnych kwot przekazowych, tudzież wypłaty kwot, uzyskanych za sprzedane przedmioty, zawarte w przesyłkach pocztowych, ulega przedawnieniu po upływie trzech lat, licząc od dnia następującego po dniu nadania przesyłki.

Do załatwienia imieniem skarbu roszczeń o odszkodowanie powołane są dyrekcje poczt i telegrafów.

Odszkodowanie wypłaca się uprawnionemu po stwierdzeniu odpowiedzialności skarbu i ustaleniu wysokości odszkodowania.

O ile dyrekcja poczt i telegrafów nie uwzględni w całości lub tylko częściowo uwzględni roszczenie o odszkodowanie, służy poszkodowanemu prawo dochodzenia roszczenia na drodze prawa — w terminie 3 miesięcy od dnia doręczenia odnośnej decyzji dyrekcji poczt i telegrafów.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia na całym obszarze Rzeczypospolitej. Z dniem tym traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 29 sierpnia 1919 r. w przedmiocie odpowiedzialności zarządu pocztowego za krajowe przesyłki pocztowe i telegramy, ustęp trzeci, czwarty i piąty art. 17 ustawy z dnia 3 czerwca 1924 r. o poczcie, telegrafie i telefonie oraz wszelkie inne przepisy sprzeczne z niniejszem rozoporządzeniem.

Łódź przeciwna moratorjum

dla dotkniętej klęską powodzi Małopolski Wschodniej

Przed kilku dniami „Głos Polski" doniósł pierwszy, że wskutek skrajnie krytycznego położenia powodzian w Małopolsce Wschodniej, zwłaszcza zaś kupiectwo, które ucierpiało głównie dlatego, że chłopi i włościanie zaprzestali spłaty zaciągniętych długów — tamtejsze sfery gospodarcze podjęły energiczne kroki u centralnych władz rządowych, aby te przyszły powodzianom z pomocą w formie udzielania daleko idących ulg podatkowych, niezależnie od pomocy finansowej.

Między innemi kupiectwo galicyjskie zwróciło się do rządu z prośbą ustanowienia dla Wschodniej Małopolski moratorjum wekslowego, ze względu na to, że nie może ono wskutek wytworzonej sytuacji po katastrofie, regularnie realizować swych zobowiązań płatniczych.

Jak już donieśliśmy, zobowiązania te w lwiej części dotyczą Łodzi, gdzie w niespełna tydzień przed katastrofą kupcy małopolscy czynili jeszcze znaczne zakupy towarów, przyczem tranzakcje te nosiły przeważnie charakter kredytowy.

W związku z tem łódzkie sfery handlowe zostały poważnie zaniepokojone wieścią o żądaniu moratorjum, pomimo, że naogół weksle wystawione przez kupców Małopolski płatne są z końcem b. r., a więc za 2 — 3 miesiące. Zdaniem sfer bezpośrednio zainteresowanych likwidacją długów wekslowych galicjan, przyznane i stosowane przez ministerstwo skarbu ulgi w spłacie podatków w dostatecznym stopniu łagodzą sytuację materjalną powodzian i nie mogą być powodem, by ci uciekali się do moratorjum wekslowego, które postawić może pod znakiem zapytania dalszą egzystencję jednostek gospodarczych na terenie Łodzi, czy to w innej miejscowości zaangażowanej w niewypłacalności małopolan.

Jak się dowiadujemy sprawa po wyżej wspomniana będzie tematem obrad organizacji kupieckich w bież. tygodniu. (d)

——oOo——

Oszukańcza afera wileńskiego kupca

Kupiectwo łódzkie zaangażowane na 100 tys. złotych

Dowiadujemy się, że z inicjatywy jednej z poważniejszych łódzkich hurtowni manufakturowych, grupa wierzycieli łódzkich wystąpiła ze skargą do prokuratorji przeciwko dłużnikowi R. Kugiel w Wilnie, który, jak wiadomo, zawiesił w swoim czasie wypłatę zobowiązań wekslowych.

Na mocy dochodzenia stwierdzono, że upadłość wspomnianego kupca wileńskiego nietylko, że nosiła cechy złośliwości, ale była jedyną w swoim rodzaju oszukańczą aferą, w którą starał się wciągnąć szereg ogólnie szanowanych w świecie gospodarczym Łodzi firm, między innemi również znane towarzystwo ekspedycyjne K. Thomasa w Łodzi.

Kupcy łódzcy zaangażowani są w powyższej upadłości na przeszło 100 tysięcy złotych.

Na wniosek wierzycieli został R. Kugiel aresztowany z polecenia urzędu prokuratorskiego i osadzony w więzieniu dla dłużników. Przeciwko bankrutowi toczy się śledztw, które ma na celu ustalenie wysokości długów oraz możliwości wypłacenia wierzycielom straconych sum w gotówce, lub w towarach. (d)

——ooo——

Rynek pieniężny

Dolar i akcje

Kurs dolara na giełdzie walut obcych w Warszawie nie uległ żadnej zmianie. Na giełdzie łódzkiej dolarami obracano po zł. 8,92. W obrotach prywatnych w Łodzi nadal daje się zaobserwować niedostateczną podaż materjału dolarowego. W dniu wczorajszym w Łodzi dolarami obracano po 8,92 w placeniu, 8,92 i pół w oddawaniu. W Warszawie poziom kursu prywatnego jest nieco niższy i wynosi 8,91 i pół — 8,92.

Na giełdzie akcyjnej w Warszawie panowała nieco mocniejsza tendencja dla akcji kursy, których wykazały niewielkie zresztą odchylenia zwyżkowe. Na pogiełdzie w dalszym ciągu uwidaczniała się zwyżkowa tendencja dla akcji. (rz)

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej

GOTÓWKA

Dolary 8.91

CZEKI

Londyn 43.50
Nowy Jork 8.93
Paryż 35.08
Praga 26.51
Szwajcarja 172.52

AKCJE:

Bank Dyskontowy 133,50
Bank Zarobkowy 84.—, 85.—
Bank Polski 137.50
Gosławice 70.50
Firley 54.—
Fitzner 6.—, 6.25
Ostrowieckie 98.—, 98.75
Pocisk 2.—, 2.03
Starachowice 63.50, 63.—
Częstocice 3.05
Cukier 4.95
Węgiel 93.50
Modrzejów 8.90
Parowozy 55.—, 56.25
Rudzki 58.—

Notowania złotego.

W dniu 14 września 1927 r.

Za 100 złotych:

Londyn	43.50
Zurych	58 00
Berlin wypł.	46.825—47.225
na Warszawę	46.875—47.075
na Poznań	46.90—47.10
Gdańsk wypł.	57.68—57.82
na Warszawę	57.62—57.76
Wiedeń czeki	79.08—79 56
Praga	577 225

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 14 września 1927 r

Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańkiej notowano w guldenach gdańskich

100 złotych polsk.	57.68—57 82
Warszawę	57.65—57,76
Londyn	25.09

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY YORK, 13 września. — Notowania końcowe. Dewizy:

Londyn 4.86.9-32, Paryż 3.92, Belgja 13.92 i pół, Rzym 5.45, Madryt 16.91, Bern 19.28 i pół, Amsterdam 40.07 i jedna czwarta, Oslo 26.43, Kopenhaga 26.76 i pół.

NOWY JORK, 13 września. — Bawełna. Zamknięcie: Loco 22.10, wrzesień 21.78, październik 21.88—21.90, grudzień 22.20—22.21, styczeń 22.19—22.20, marzec 22.41—22.43, maj 22.52—22,53, lipiec 22.25.

NOWY ORLEAN, 13 września. — Bawełna. Zamknięcie:

Loco 21.75, październik 21.87—21.90 grudzień 22.15—22.19, styczeń 22.17 — 22.19, marzec 22.36, maj 22.36, lipiec 22.17.

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 58.25, 58.50
Kolejowa 102.50
5 proc. konwersyjna 62.—
5 proc. konwers. kolejowa 58.—
8 proc. listy B. G. Kr. i Roln. po 92.—
8 proc. listy zast. ziemskie zł. 77.—
4 i pół proc. zast. ziemskie zł. 56.50
8 proc. m. Warszawy zł. 73.—

Komitet Synagogi przy Al. Kościuszki

niniejszym podaje do wiadomości, że

wydzierżawienie miejsc na rok 1927/28

odbywać się będzie w kancelarji Synagogi w porządku następującym:

a) dn. 14, 15, 16, 19, 20, 21, 22 i 23 b. m. od godz. 3—7 po poł.;

b) dn. 18 i 25 b. m. od godz. 10 rano do 1 w południe i od godz. 3 po poł. do 7 wiecz.

c) dn. 26 b. m. od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Osoby, pragnące odnowić zeszłoroczną dzierżawę miejsc zechcą zgłosić się do kancelarji Synagogi najpóźniej do poniedziałku, dn a 19 b. m. włącznie.

Z powodu ścisłej kontroli w roku bieżącym, **uprasza się o każdorazowe okazywanie biletów przy wejściu do Synagogi, gdyż osoby, nieposiadające biletów, bezwzględnie wpuszczane nie będą.**

Koedukacyjna Szkoła dla Drogistów w Łodzi

Stow. właśc. **składów aptecznych** Woj. Łódzkiego

Dziś, w dniu 15-go września, o godz. 8,30 wieczorem odbędzie się w **lokalu Stow. Piotrkowska 69**

Uroczyste otwarcie roku szkolnego

Ogłaszając powyższy komunikat, wzywamy **wszystkich słuchaczy o punktualne przybycie.**

Rada Opiekuńcza Koeduk. Szkoły dla Drogistów w Łodzi.

Towarzystwo szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród Żydów w Łodzi, ul. Pomorska 46|48, tel. 6-64.

Szkoła Przemysłowa

Wydziały: mechaniczny, elektro-techniczny i tkacki.

8-io kl. Gimnazjum

Humanistyczne Męskie

Egzaminy systemem lekcyjnym

Zapisy kandydatów przyjmują kancelarje codziennie od godz. 9-ej do 2 popołudniu.

Szkoła Rysunku i Malarstwa

art. mal.

Ryszarda Radwańskiego

w Łodzi, Piotrkowska 99.

Zajęcia szkolne rozpoczynają się w czwartek, dn. 15/IX o godz. 4-ej po poł. 6959—2

Zapisy codziennie od 4-ej do 7-ej pp. w szkole.

PIWNICE

suche, oświetlone elektr., duże, winda **do wynajęcia.**

Wiadomość: Cegielniana 40 u gospodarza. 6982—1

Lekarz-Dentysta

Jakób Karmazyn

Południowa 2.

powrócił

9051—6

Dr.

Rabinowicz

Zielona № 3

telefon 11—31

Spec. chor. gardła nosa i uszu

drzyjmuuje od 11 wo 12 i od 5 do 7 P niedzielę od 12 do 1.

Powrócił

Dr. med.

PRYBULSKI

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 4—8.

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Zawadzka № 1, tel. 25—38

Lekarz-Dentysta

EWA

Szczecińska

Piotrkowska 107

powróciła.

Salon Mód „Modes Nouvelles"

Cegielniana 26 (I p. front)

Poleca najnowsze nowości paryskie

po cenach umiarkowanych.

Dr. med.

LAJCHTER

STOMATOLOG

Konstantynowska 9.

Tel, 49-66.

Chor. szczęk, dziąseł, podniebienia, zębodołów i t. p.

Od $1^{1}/_{2}$—5.

W niedzielę 9—11.

Dr. med.

A. Uryson

Choroby wewnętrzne

Konstantynowska 20

tel. 35 85

powrócił.

Dr. med.

G. Gersztajn

powrócił.

Spec. chorób oczu

Traugutta 12 (Krótka)

przyjmuje od 12,30 do 2 po poł. i od 7—8 wiecz

Do wynajęcia duży, jasny, frontowy, dwuokienny,

elegancko umeblowany

pokój

świeżo odnowiony, — ewent. na biuro, — w centrum na Piotrkowskiej. Oferty pod „Solidny" do administracji „Głosu Polskiego". 6978—3

Dr.

H. Wołkowyski

Zachodnia 57

(Cegielniana 19)

tel. 37-70

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 4—9

Dla pań od 4—5,30.

Oddzielna poczekalnia

Potrzebny

bileter i piccolo

chłopiec z świadectwami.

Zgłaszać się Kino „CZARY" od g. 11—12 pp.

Dr.

Jan Dobrowolski

choroby skórne i weneryczne

ul. Andrzeja 3

Przyjmuje od 11 — 12 i od 5 i pół. — 7 pół., w niedzielę od 11-12 w lecznicy Zachodnia 27 od 4-5

DENTYSTA

S. Rakiszski

Zielona 6, Tel. 53-52

powrócił.

A. SZWARC

Skład węgla, drzewa i koksu

ul Kolejna Nr. 2a. Tel. 16-14

(dawniej Matysek)

poleca ze składu **węgiel,** tylko pierwszorzędnych kopalń, **suche drzewo,** sosnowe i dębowe w szczapach i rąbane oraz **koks** po cenach konkurencyjnych z dostawa do domów **własnemi końmi.**

Stałym klijentom udzielam kredytu.

Sumienna i szybka usługa.

6991—8

Ogłoszenia drobne

INSTYTUT

jęz. nowożytnych i łaciny A. Kretschmerowej i Liebichówny, ul. Wólczańska № 125, gimnazjum p. A. Skrzypkowskiej Rozpoczęcie kursów wieczorowych dnia 5 września — jęz. polski, angielski, francuski, niemiecki, włoski, rosyjski i łacina Zapisy codziennie od godz. 6—8 6723—4

MEBLE

solidne i tanie poleca Stolarnia Orla 23. 6368—20

ZAGINĘŁY

następujące weksle: 1) na Zł. 197 z wystawienia S. Winnic we Lwowie. 2) na Zł. 200 z wystawienia Sz. Kleinman w Kołomyji. 3) na Zł. 190.— z wystawienia R. Grossberg w Kołomyji. Wszystkie wyżej wymienione weksle były żyrowane przez Izraela Lipmana, zam. Północna 37. Ostrzega się przed nabyciem i unieważnia się. 6936—1

ZAGINĄŁ

protest № 17408 na zł. 104.50 z wyst. B. Hercberga na zlec. J. Rozenfelda płatny 5.-8. 1927. Znalazcę prosimy zwrócić do firmy Allart Rousseau Cie Kątna 19. 6984—1

ZAGINĘŁO

świadectwo szkolne przejścia z kl. 6-ej do 7-ej Szkoły Tow. Żydowskich szkół średnich w Łodzi, wydane w 1921 r. na imię Karoli Piotrkowskiej. 6929—3

POSZUKUJĘ

się zdolnych, wymownych akwizytorów organizatorów za gwarancją lub referencją poważnych osób. Zgłaszać się osobiście do 17.—9. wraz z odpisami świadectw i życiorysem do hotelu Klukas, ul. Cegielniana w godzinach 5—6. 6987—1

CHŁOPIEC

potrzebny do terminu. Orla 23. Stolarnia. 6985—2

MANICURZYSTKA

z Cegielnianej № 19, front, parter powróciła. 6977—4

POTRZEBNA

samodzielna krawcowa. Zawadzka 17, m. 26. 6979—1

POKóJ

umeblowany jest wolny. Wólczańska 57, I p. 6985—1

WYKWALIFIKOWANA

krawcowa przyjmuje roboty; fason sukni od 6 zł. oraz palta od 15 zł. Kilińskiego 78, m. 9 6980—1

PRZYJMUJĘ

do haftu ręcznego suknie, ażurki, bieliznę i filet. Margulies, Kilińskiego 46 fr. I p. 6988—1

POSZUKUJĘ

umeblowanego pokoju w centrum miasta z wygodami i niekrępującem wejściem. Oferty do administracji dla „S." 6989—1

SAMOCHóD

dwuosobowy „Adler" w dobrym stanie sprzedam z powodu wyjazdu za zł. 1,500. Skład maszyn rolniczych, Radwańska 59. 6928—3

Uciechę w noszeniu obuwia

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nosiło się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN"

Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia połysku niema nic lepszego nad „URBIN" niedościgniona pasta do obuwia

Urbin

Czarny i w różnych kolorach na żądanie wszędzie do nabycia.

Stow. Sport. „Union"

Plac Sportowy Helenów.

W niedzielę,

dn. 18 września 1927 r., o godz. 3,30 po poł.

Wielkie Międzynarodowe

Wyścigi Dystansowe

za dużymi motorami.

Udział biorą:

BORDONI — Włochy
VERMEER — Holandja
ERXLEBEN — Niemcy
BURNO — S. S. „Union"

Biegi sprynterowskie

z udziałem najlepszych tutejszych kolarzy.

ROZLOSOWANIE ROWERU

pomiędzy posiadaczy programów.

Ceny miejsc: wejściowe dla uczni i szeregowych — zł. 1,50, dla dorosłych — zł. 2.—, miejsca siedzące od zł. 3.— do zł. 6.—, kupon do loży zł. 8.

Przedsprzedaż biletów w składzie aptecznym A. Dietla, Piotrkowska 157, tel. 27-94, w dniu wyścigu do godz. 1-ej po poł. w lokalu klubowym Przejazd 7, tel. 27-25.

Irena Prusicka

dyplomy Szkoły Rytmiki i Plastyki

Mięczyńskiej i Hulanieckiej w Warszawie

Marry Wigman w Dreźnie

Gimnastyka taneczna, hygieniczna, taniec artystyczny, solowy i zbiorowy.

Technika ciała, kompozycja i improwizacja, tańce zespołowe, rytmika perkusyjna, gimnastyka z zabawami dla dzieci najmłodszych. Tabela dziecięca, komplety dla pań, panienek i dzieci. Kursy wieczorowe dla pracujących. — Początek lekcji 15 b. m.

Zapisy i informacje w Sekretarjacie Piotrkowska 57, tel. 14-84 od 11—1 i od 4—6. 6999—1

Bank Handlowo-Przemysłowy w Łodzi

Spółka Akcyjna

PIOTRKOWSKA 96.

TELEFONY: 2-59; 8-71; 8-72; 9-73.

BANK DEWIZOWY

Oddziały: Warszawa i Sosnowiec

ZAŁATWIA

INKASO, DYSKONTO, ZLECENIA GIEŁDOWE

PRZYJMUJE

WKŁADY oszczędnościowe w WALUCIE KRAJOWEJ i ZAGRANICZNEJ.

W SALI GRAND-KINA MIRAŻ

Dziś po raz ostatni!

Rewja pióra **Edwarda REJA** p. t.

„LOS ANGELOS"

Sensacja „Czarny Piotr"

Oryginalna scena wokalno-mimiczna wzięta z życia cowboyów, „Czarny Piotr" ukaże się w oryginalnym kapeluszu Toma Mixa z własnoręcznemi inicjałami tegoż.

UDZIAŁ PRZYJMUJĄ:

B. Melerwil — jako „Czarny Piotr"
E. Rej — jako Jack Samson
B. Kurzakiewicz — jako karczmarz
Z. Tokarska — jako dziewczyna sprzedana w ręce handlarzy żywym towarem
J. Melerwil — jako hiszpanka.

W dalszym ciągu programu wystawiona będzie:

Ach, ta noc prolog — inscenizacja w wykonaniu zespołu.

Koncert u państwa Szpinak

bomba śmiechu

oraz NUMERY SOLOWE

Roma Zielińska
Zofja Tokarska
Ola Żarok
Edward Rej

Popisy taneczne duetu Melerwil odtworzone zostaną w „Czarnym Piotrze"

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztowa w kraju — zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Ogłoszenie za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 30 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajne 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Redaktor: **Gustaw Wassercug.** „Wydawnictwo Powszechne" sp. z ogr. odp. W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86